

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Generalna debata budżetowa na plenum Sejmu

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do generalnej debaty nad projektem budżetu państwa na r. 1937-38.

W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem — Składkowski na czele.

Marszałek Car otwierając obrady oświadczył, że na podstawie konstytucji prace Sejmu nad budżetem winny być ukończone do dnia 26 bm. Następnie marszałek zakomunikował o ustaleniu kontyngentu czasu dla rozprawy ogólnej i rozprawy nad poszczególnymi częściami budżetu.

Referat posła Ducha

Z kolei izba przystąpiła do porządku obrad. Głos zabrali sprawozdawca generalny budżetu pos. Duch, komunikując, że komisja budżetowa ustaliła ogólną

SUMĘ DOCHODÓW PAŃSTWA WYCH NA ZŁ. 2.310.747.702,

A WYDATKI NA ZŁ. 2.310.578.479.

Sumy te są mniej więcej o 17 miln. wyższe od tych, które rząd w przedłożeniu swym przedstawił.

NADWYŻKA DOCHODÓW NAD WYDATKAMI

wynosi według uchwały komisji budżetowej 169.223 zł., t. j. o 148.855 mniej niż było przewidziane przez rząd. W ten sposób uchwalamy drugi z kolei budżet zrównoważony po 6 latach kryzysowych i chociaż nadwyżka jest mała, wracamy jednak do normalnej gospodarki, w której wszystkie wydatki pokrywane są normalnymi dochodami budżetowymi.

Ważne jest to, że wszystkie wydatki budżetowe mają być pokryte z dochodów własnych, bez uciekania się do kredytów. Referent spodziewa się, że w przyszłym roku dochody i wydatki nadzwyczajne należą do 4-letniego planu inwestycyjnego z szóstą wcieloną do budżetu normalnego.

SEJM A RZĄD

W dalszym ciągu swoich wywodów pos. Duch wskazuje, że jest rzeczą zrozumiałą, że im silniejsza jest władza wykonawcza, tym silniejsze powinno być prawo kontroli.

Nowa konstytucja wyznaczyła rolę naczelny władzy państwa pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej. W nowej konstytucji, Sejm, rząd i inne naczelne organy stanowią czynnik równorzędny. Zachodzi obawa, a by nie wytworzyły się znowu pewne

Trzeba dogadać się z chłopami

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. ks. Lubelski. Wskazał on, że wicepremierowi Kwiatkowskiemu udało się nie tylko zahamować deficyt, ale doprowadzić budżet do równowagi i osiągnąć niewielką nadwyżkę. Jest to nowa chwila w historii państwa. Wskazał, że wicepremier Kwiatkowski, — ale obok sytuacji gospodarczej, istnieją nie mniej ważne sytuacje wewnętrzne i polityczne. Czas je uzdrowić, ponieważ przedstawia się, zdaniem mówcy, nie dobrze.

Pos. ks. Lubelski przypomina, że kilka razy przemawiał za zgodą i konsolidacją wszystkich sił państwowych. Marszałek Rydz-Śmigły na jego

Potrzeba unifikacji prawa

Posłanka Prytorowa zwraca uwagę, że istnieje u nas dotychczas różnorodność prawa zaborców, która dawno się przeżyła i tworzy w Polsce chaos prawny. Istnieje zatem potrzeba unifikacji prawa. Rozumie mówczyni, że takiego scelenia nie można dokonać rewolucyjnie, ale nie

WILNO GRA I WYGRYWA
w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wilno Wielka 44
Mickiewicza 10
Gdynia, Św. Józefa 10
Skonim, Mickiewicza 13

Obrady plenum Sejmu odbywać się będą codziennie od godz. 10 do 14 i od 16 do 21 do dnia 24 bm. włącznie.

Głosowanie nad projektem ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu państwa w 2 i ewentualnie 3-im czytaniu wraz z rezolucjami odbędzie się tegoż dnia 24 lutego (środa) dnia 25 (czwartek) ewentualnie 3-cie czytanie gdyby się nie mogło odbyć dnia poprzedniego. Przewidywany przez marszałka czas na rozprawę budżetową obejmuje o godzinie 85 godzin, czyli o 6 godzin więcej niż w roku ubiegłym.

odchylenia, któreby ten stosunek zmniejszały.

Chodziłoby o to — zdaniem referenta — jeżeli idzie o praktyczny sens, aby amplitudę wahań między władzą ustawodawczą a wykonawczą zmniejszyć. Wtedy bez wątpienia są istniejące warunki harmonijnej współpracy naczelników władzy państwa a przede wszystkim rządu i Sejmu.

Sejm obecny ożywiony jest jak najlepszą chęcią współpracy z rządem. Pod względem politycznym po słowie, poza klubem ukraińskim i żydowskim, należą do tego samego obozu. Można mieć krytyczny pogląd na ten oboz, można zarzucić mu, że na płynie do niego elementy koniunkturalne i że czynnik urzędniczy sekretariatu zaciążył na czynniku obywatelskim, nie można jednak zaprzeczyć, że oboz ten odegrał dodatnią rolę w naszym życiu publicznym. Nauczył on obywateli, że interes państwa i wszelki interes publiczny musi być stawiany wyżej niż interes prywatny, wyrzucił w obywatelu nastawienie do państwa, jako najwyższego dobra.

Należy obecnie zakończyć zbyt długi okres przejściowy, gdyż dalsze jego trwanie groziłoby osłabieniem związku między obywatelami a państwem z tej przyczyny, iż znaczna ilość obywateli nie należących do obozu rządowego stoi poza możliwością wpływu na sprawy państwowe i nie ponosi za nie odpowiedzialności. W tym dziele konsolidacji Sejm mógłby odegrać rolę dodatnią i wybitną (oklaski).

Po przemówieniu generalnego referenta, które trwało około 1 1/2 godziny marszałek zarządził krótką przerwę w obradach, prosząc aby mówcy, którzy zapisali się do głosu zebrać się w sali komisji budżetowej dla ustalenia kolejności i czasu przemówień.

działu legionistów wezwął do tworzenia wspólnego obozu. P. premier podkreślił niespożyte siły i walory chłopów polskiego. Wielu posłów domagało się konsolidacji.

Nawiązując do tych przemówień, stawa mowa posłul, żeby „dogadać się” z chłopami polskimi. Chociaż oni Polskę i chcą jej służyć. Chciał jednak żeby ich słusze postulaty były spełnione. Mówca twierdzi dalej, że jeżeli domaga się amnestii dla swego przywódcy i zmiany ordynacji wyborczej, to świadczy to tylko o przywiązaniu ich do swego obozu i o tym, że poczuwają się do odpowiedzialności za losy państwa.

możemy pozostawiać w takim stanie rzeczy przez zbyt powolne działanie. Do przeprowadzenia tego dzieła potrzebny jest ideowy, zdyscyplinowany aparat administracyjny, któryby nad papierem i afektami widział człowieka i potrzeby Polaków. I tu zaczyna się dramat.

Ustawa przyjęta przez Rząd i Sejm idzie na aparat wykonawczy i staje się rzeczą taką, że na wykonanie musi się czekać całe lata. Nie ma koordynacji w działaniu i troski o wprowadzenie ustawy w życie.

Dekret Pana Prezydenta z października 1933 roku

O NAPRAWIE RYNKU MIĘSNEGO jest takim przykładem. Zagadnienie jest ze wszechmiar ważne. Obrót rynku mięsnego, to 4 miliardy złotych. Zyski z tego obrotu idą do kieszeni jednostek niepołączonych, a z drugiej strony tworzy się nasza Polska bieda i niemoc społeczeństwa. Ten dekret czeka z 4 lata na rozporządzenie wykonawcze.

Przy budżecie rolnictwa na komisji,

wniosła posłanka rezolucję w sprawie rynku mięsnego, domagając się przyspieszenia wykonania tej ustawy. P. minister przyznał jej całkowitą słuszność i zapewnił, że rząd dba o tę ustawę i nie sił się z zamiarem jej wykonania. Bardzo to p. Prytorowa podniosła na duchu, żałując tylko, że 4 lata i nieskończone miliony poszły na marne.

Co znaczy ten nadmiar słów o ratowaniu wsi przez coraz nowe i genialniejsze metody gospodarcze, kiedy nie jesteśmy w stanie wprowadzić ich w życie, jesteśmy bezsilni wobec ludzi papierowych. „Wiem — oświadcza posłanka — że krytyka jest łatwiejsza niż czyn, ale wobec uprawnień moich jako posłanki, mnie przypadało to łatwiejsze zadanie, a wielkie czyny wymagają wielkich ludzi”.

Ramię przy ramieniu z młodzieżą

Pos. Hermanowicz poruszył zagadnienie młodzieżowe, podkreślając, że z każdym rokiem staje się ono trudniejsze. — Pochłonięci walką z kryzysem i zagadnieniem obronności, puściliśmy młodzież samopas i posłała ona drogą najmniejszą oporu. Musimy ramię przy ramieniu iść z młodzieżą do polegi Polki.

Żądana by była — zdaniem mówcy — ustawa ułatwiająca kształcenie się młodzieży miejskiej, analogicznie do ustawy wydanej dla młodzieży wiejskiej. Przymskie kształcenie obowiązuje od lat 18-19. Pomiedzy 18 rokiem życia a służbą wojskową młodzież staje się pastwą organizacji młodzieżowych, które w wielu wypadkach są narzędziami pałii, arsenami kasetów i palek.

Ribbentrop rozpoczął konferencję w Londynie

LONDYN (Pat). Ag. Reutera donosi: Ambasador Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop i zastępca min. spraw zagr. lord Halifax konferowali około 2 godzin popołudniu w MSZ. w cztery oczy. Żadnego komunikatu nie ogłoszono.

I Sowiety będą kontrolowały wybrzeża Hiszpanii

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi, że na dzisiejszym ranym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zgodzono się, nie bez pewnej opozycji, na udział sowieckich okrętów wojennych w kontroli wybrzeży hiszpańskich.

Propozycja wykonywania kontroli odcinkami została przyjęta. Okreły

Caballero oddaje Madryt?

Według doniesień niemieckich pewne oznaki zdają się wskazywać na to, że po upadku Madrytu, rozpoczęły się rozmowy między oboma stronami w sprawie kulisowej. Istnieje nawet wersja, jako by Caballero udzielił mił gen. Franco zapewnienia w sprawie ewakuacji Madrytu. Nacjonalistę, pragnąc uniknąć zbędnego przelewu krwi, są rzekomo skłonni zacząć na wykonanie tej obietnicy.

Ze źródeł paryskich cytują również pogłoskę o grach pojednawczych rządu katalońskiego.

Wszystkie te pogłoski, według obserwatorów niemieckich, przyjmować należy z dużymi zastrzeżeniami, gdyż mimo rozprężenia i wzajemnych oskarżeń w szeregach „czzerwonych”, Madryt przygotowuje się do zaciętej obrony, w której wzięliby przynajmniej udział nawet ludność cywilna.

Artyleria obrońców Madrytu ostrzeżliwie gwałtownie zajęła niedawno przez nacjonalistów pobliską wieś Cien Pozuelo. Większość obrońców opuściła jakoby tę wieś, za pomocą przejść podziemnych. Część ukry

Mordercza bitwa

AVILA (Pat). Agencja Havasa donosi: Straty wojsk rządowych poniesione w bitwie pod San Martián de la Vega i u zbiegu Manzanaresu i Jaramy wynoszą według ścisłych obliczeń 300 zabitych.

Ustawa moja

O UBOJU MECHANICZNYM jest również krzywym przykładem tej krytyki. P. minister rolnictwa, kasując par. 5 ustawy o uboju, zapewnił, że tak będzie lepiej i że w tej formie odpowiada za jej wykonanie. Są już nawet rozporządzenia wykonawcze, ale jak wygląda to wykonanie. Jako pieczęć do mięsa używane są stare szpulki, a kontyngenty uboju rytualnego są w niektórych miejscach większe od ilości zabijanych lam szluk. A jak zjadliwie prasa żargonowa odnosi się do tej ustawy.

Nie raz wskutek niezgodnienia poglądów dwóch ministerstw Polska cała ta musi czekać na bardzo potrzebną ustawę. Przykładem może być projekt ustawy o zawodzie aptekarskim.

Należałoby w okresie przed służbą wojskową ująć młodzież w krąg jedno

litę organizacji, która by miała na celu pogłębienie jej wiedzy i uświadomienie obywatelskie. W celu poprowadzenia racjonalnej akcji młodzieżowej należy po wolać specjalne kuratorium przy Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

Po przemówieniu p. Hermanowicza, wicepremier Kiełk zarządził przerwę do godz. 16.30.

(Dokończenie na str. 2-iej).

Holenderska następczyni tronu wraz z księciem małżonkiem opuściła Krynicę



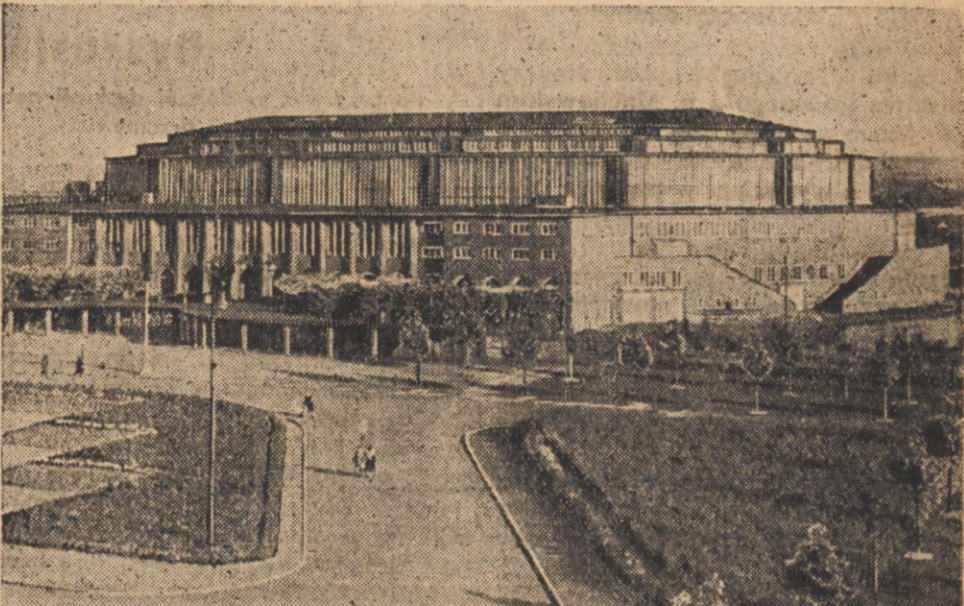
Onegdaj opuściła Krynicę po kilkutygodniowym pobycie księżna para holenderska: ks. Juliana i ks. Bernard, udając się przez Czechosłowację do Budapesztu i Wiednia. — Pożegnania gości holenderskich miało bardzo serdeczny charakter. Miejscowa ludność żegnała ich okrzykami: „Niech żyją”, zaś działka szkolna obyspała ks. Julianę kwiatami. Właściciel „Patrii” Jan Kiepora z małżonką Marią Eggerth wręczyli na pożegnanie holenderskiej parze książkę kwiaty. Na zdjęciu moment pożegnania ks. Juliany i ks. Bernarda.

Na plantacjach abisyńskich



Włosi po opanowaniu Abisynii, przystąpili do racjonalizowania wielu dziedzin rolnictwa i przemysłu, dla podniesienia gospodarczego tego kraju. W tym celu, specjalne komisje włoskie objadają zajęte prowincje, badając stan zagospodarowania. Zdjęcie przedstawia jedną z takich komisji na plantacjach kawy.

Przed meczem bokserskim Polska — Niemcy



Ogólny widok i. zw. Westfallehalle w Dortmundzie, mogącej pomieścić 10.000 widzów, gdzie w dniu 14. II. b. r. rozpoczyna się wielkie zawody bokserskie POLSKA — NIEMCY.

80 proc. szans na zwycięstwo ma gen. Franco

PARYŻ (Pat). Rozwój wydarzeń militarnych w Hiszpanii w dalszym ciągu wywołuje głębokie wrażenie w Paryżu. Prasa lewicowa ciągle uderza na alarm z powodu operacji wojsk powstańczych, domagając się jaknajszybszego wprowadzenia w życie kontroli nad wykonywaniem nieinterwencji i nad zakazem wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Jednocześnie dzień niki lewicowe atakują ostry Portugalię za jej odmowę przyjęcia kontroli nad swoim terytorium, zarzucając rządowi portugalskiemu, że działa tu

w cichym porozumieniu z Włochami i Niemcami.

Prasa prawicowa podkreśla dziś, że w chwili obecnej sytuacja militarna w Hiszpanii wygląda w ten sposób, iż gen. Franco ma 80 proc. szans na zwycięstwo, wojska zaś rządowe znajdują się niemal na wszystkich frontach w defenzywie i tylko na jednym odcinku koło Kordoby i Granady próbują operacji ofensywnej, która cel zresztą trudno jest odgadnąć.

1550 osób aresztowali w Madrycie

SEVILLA (Pat). Według komunikatu wojsk powstańczych, operacje w prowincji Malaga rozwijają się pomyślnie. W Madrycie aresztowano przewodniczącego Konfederacji Narodowej Pracy, b. burmistrza oraz 150 oficerów, którzy służyli w wojskach rządowych. Liczba aresztowanych sięga obecnie 1550 osób.

Min. Holsti powrócił z Moskwy

MOSKWA, (PAT). — Minister spraw zagr. Finlandii Holsti odjechał dzisiaj z Moskwy do Finlandii.

Zastrzelił 7 osób

STANISŁAWÓW (Pat). Wczoraj wieczorem w Krasnej, pow. Kalusz, niejaki Wasył Tymkow strzelił z ciężkiego karabinu do spotkanego po drodze Onufrego Kulczyckiego, ranając go ciężko. Następnie Tymkow uderzył pod dom Paraski Pawłyszko i dał strzał do niej przez okno, kładąc ją trupem na miejscu. Z kolei Tymkow powędrował pod dom Nastani Kocman, którą również zastrzelił przez okno. W ten sam sposób Tym

koż zamordował Stefana Szołozyna, jego żonę Nastanię i dwoje małych dzieci Szołozynów, 11-letnią Olę i 6-letnią Oleskę. Tym zbrodnię we wszystkich powyższych wypadkach jest zemsta osobista i porachunki sąsiadów. Ciężko rannego Kulczyckiego odwieziono do szpitala w Kaluszu. Zaznaczyć należy, że Tymkow po dokonaniu zbrodni strzelił do siebie dwukrotnie ranając się ciężko w głowę.

Antypolskie projekty czeskie

Interpelacja w sprawie książki p. Szeby

WARSZAWA, (PAT). — Posel Jan Walewski zgłosił na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu do łaski marszałkowskiej interpelację do pana ministra spraw zagranicznych w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby, a opartej wstępem ministra spraw zagran. rep. publikacji Czechosłowackiej p. Krofity.

Interpelacja brzmi: Przed kilku miesiącami ukazała się książka czeskiego polityka, ministra pełnomocnego w Bukareszcie, bardzo bliskiego współpracownika eks-prezydenta Masaryka, męża zaufania prezydenta Benesa, b. generalnego sekretarza strony czechosłowackiej w sprawie polskiej p. Szeby pod tytułem „Roja a Mapa Entente’a w polityce światowej”.

Książka ta, nagrodzona na konkursie miasta Pragi, oparta wstępem urzędującego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Krofity, zawiera nie tylko tendencyjne i niezgodne z prawdą przedstawienie niektórych historycznych wypadków, złączonych z dziejami naszych walk o niepodległość i o granice Rzeczypospolitej. Formułuje ona program polityki czeskiej wroglej interesom naszego państwa.

Nie zamierzam poruszyć dysproporcji jakie istnieją pomiędzy prawdą historyczną a wywodami czeskiego dyplomaty. Nie będę również wchodził w szczegóły książki, która spotkała się z jednolitą oceną wszystkich odciałów naszej polityki politycznej, albowiem szczegóły te są nam wszystkim znane dostatecznie z prasy.

Tendencje czeskiej polityki zagranicznej, wyrażające się w dążnościach posiadania przez Czechosłowację wspólnej granicy z Sowietami znalazły w książce p. Szeby swój pełny wyraz. Zaopatrzenie tego rodzaju pracy wstępem przez pana Krofity wydaje się być niczym innym, jak oficjalnym wyznaniem tego programu, którego poszczególne tezy w sposób jawny jesteśmy świadkami oddawna.

Jego etapy to: antypolska działalność czeskich delegatów w Wersalu, skierowanie wszystkich swych wysiłków przeciw dążnościom naszym złączenia ziem polskich w jedno państwo, to napad na Polskę w styczniu 1919 r., w momencie najgłośniejszych walk naszych o utrzymanie państwa bytu, to niedopuszczenie do Polski transportów amunicyjnych w r. 1920, w okresie decydujących walk, to całkowita nieprzyjęta gra na konferencji paryskiej, przed radą najwyższą, czy w Spa, to ustawiczne łamanie umowy o sprawach śląskich z r. 1925 i uciśkanie ludności polskiej na Śląsku zaolzańskim, to wreszcie tolerowanie na swym terytorium i popieranie przez Czechosłowację wroglej, wywołującej roboty terrorystyczne organizacji ukraińskiej wymierzonej przeciwko Państwu Polskiemu.

W tym świetle, książka p. Szeby wraz z jej urzędowym wstępem nie wywołuje żadnych wątpliwości.

Zmiany w Zarządzie głównym Z N. P.

Wczorajsza prasa doniosła o podaniu się do dymisji pięciu członków Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z p. Machowskim i Fryszem na czele.

Podobno zmiany te pozostają w związku z wyrokiem w procesie „Płomyka”.

Uniewinnienie z zarzutu zniesienia wienia przed Sądem Apelacyjnym, a więc przeprowadzenie dowodu prawdy przez oskarżonych co do zarzutu filobolszewizmu, spowodowało ostrą reakcję ośrodków prowincjonalnych przeciwko władzom Centralnym Związku.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

daje mi się rewelacja. Wręcz przeciwnie, jest tylko potwierdzeniem i rekapiitulacją znanego programu i skrytykowanej pod względem ideologicznym czeskiej myśli politycznej, wroglej Państwu Polskiemu. Program, który w omawianym przez mnie wypadku wyraża się w formie brutalnej szerszości.

Daleki jestem od przypisywania jakiegokolwiek większego znaczenia tym rewizjonistycznym tendencjom i tym aspiracjom czeskim w układzie realnych sił politycznych w tej części Europy. Pragnę tylko pod adresem pana ministra spraw zagranicznych sformułować pytanie, jak ocenia on fakt opatrzenia książki, z gruntu i wroglej w stosunku do Polski książki ministra Szeby, wstępem, podpisanym przez aktualnego kierownika czeskiej polityki zagranicznej.

Opinia polska domaga się odpowiedzi na jasno sformułowane pytanie: jak rozumieć wyrażenie się z pozycji anuncjacji czeskiej na temat „braterstwa słowiańskiego” wrogi program polityczny względem Polski i co znaczą fantazyjne pomysły p. Szeby dotyczące zmian terytorialnych?

Czy wierzyć pokojowym przyjaznym zapewnieniom, wypowiadanych przez Czechosłowację, wówczas gdy padają uroczyste deklaracje kierowników czeskiej polityki państwowej o ich dążeniu do życzliwych i dobrych stosunków z Polską — czy też słowa ich nie mają żadnej wartości, a właściwie ich tendencje rozumieć mamy w ten sposób, jak sformułowane są one w książce ministra Szeby i w konfrasygnacji czeskiego ministra spraw zagranicznych?

NIE MOŻE WYGRAĆ W PIERWSZEJ KLASIE TRZYDZIESTEJ ÓSMEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ TEN, KTO NIE POSIADA LOSU.
A przecież tylko tydzień dzieli nas od dnia ciągnięcia.

Odczyt o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego w Tallinie



Bawiąc w Estonii znakomita literacka polska Kazimiera Hłakowiczówna, wygłosiła na zaproszenie Towarzystwa Polsko-Estońskiego, podczas wieczoru poświęconego postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego, głęboko ujętą prelekcję o jego życiu i czynach. — Zdjęcie przedstawia fragment sali odczytowej w hotelu „Pod Złotym Lwem” w Tallinie, w momencie wygłoszenia odczytu przez Hłakowiczównę. Wśród słuchaczy w pierwszym rzędzie widoczni minister Müller, oraz poseł R. P. w Tallinie Przemyski.

Generalna debata budżetowa

(Dokończenie ze str. 1-iej).

Posel Mróz proponuje nowych kandydatów do Berez

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

Pos. Mróz twierdzi, że masy robotnicze są pokrzywdzone i krzywdę widzą także w „Berezie”, która albo powinna ulec likwidacji, albo być sformowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych bez względu, kto je popełnia. Bardziej zasługuje — zdaniem mówcy — na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, przepisów i ustaw, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy płatnik podatków, uchylający się od tego obowiązku.

ku, chociażby to był ustosunkowany mag nat, aniżeli głodny, któremu wyrwało się nieopatrzne słowo. Obrazując dalej ciężką sytuację robotników i chłopów, mówca podkreśla, że w tym stanie rzeczy na rzuca się konieczność stanowczej walki ze spekulacją i potrzebą zmobilizowania wszystkich sił aby masy ludowe znalazły możliwość ludzkiej egzystencji. Wyżsi składowe typu Lewiatana nie powinni znaleźć się w „Berezie”.

W tym świetle, książka p. Szeby wraz z jej urzędowym wstępem nie wywołuje żadnych wątpliwości.

Podobno zmiany te pozostają w związku z wyrokiem w procesie „Płomyka”.

Uniewinnienie z zarzutu zniesienia wienia przed Sądem Apelacyjnym, a więc przeprowadzenie dowodu prawdy przez oskarżonych co do zarzutu filobolszewizmu, spowodowało ostrą reakcję ośrodków prowincjonalnych przeciwko władzom Centralnym Związku.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Ustąpienie 5 członków Zarządu Głównego nastąpiło wskutek interwencji prezesów kilku zarządów prowincjonalnych.

Anna Kołosowska

opatrzone ŚŚ. Sakramentami zmarła w dniu 10 lutego 1937 r. w wieku lat 59.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. W. Pohulanka 47 nastąpi w dn. 12 bm. o godz. 6-iej po poł. do kościoła Najśw. Serca Jezusowego.
W dniu 13 bm. o godz. 8.30 rano odbędzie się nabożeństwo żałobne, po czym pogrzeb na cmentarzu św. Piotra i Pawła na Antokolu.
O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
Mąż i Synowie

Goering przybędzie do Polski

BERLIN (PAT). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło dziś komunikat w którym zapowiada, że premier gen. Goering udaje się w drugiej połowie bieżącego miesiąca, na zaproszenie P. Prezydenta R. P. do Białowiesza na polowanie.

Egipt wstąpił do L.N.

STAMBUŁ (PAT). Rząd egipski przygotowuje się do wstąpienia do Ligi Narodów zwrócić się między innymi do Turcji z prośbą o poparcie odpowiedniego wniosku. Turcja od powiedziała na to z całą gotowością.

Katastrofa samolotowa w Berlinie

BERLIN (PAT). Dziś wskutek mgły nastąpiła katastrofa samolotu wojkowego na przedmieściu Berlina — Wedding. Oprócz załogi złożonej z 5 wojkowych, którzy ponieśli śmierć w wypadku, wskutek zerwania przez samolot kabla, odniosło ciężkie obrażenia 5 osób, w tym 4 tramwajarze i ogrodnik.

Budżet Ministerstwa Komunikacji

WARSZAWA (PAT). Dzisiejsze obrady komisji budżetowej Senatu poświęcają preliminarzowi budżetowemu minist. komunikacji, który zreferował sen. Zarzycki.

Kończąc sprawozdanie referent wniósł o przyjęcie preliminarza w

400 milionowa pożyczka wewnętrzna w Anglii

LONDYN (PAT). Projekt ustawy o pożyczce na cel obrony państwowej, przedstawiony dziś izbie gmin przez Neville Chamberlaina, przewiduje sumę około 400 milionów funt. rozłożoną na okres pięcioletni.

Młoda para holenderska w Wiedniu

BUDAPEST, (PAT). — Książka para holenderska po opuszczeniu Polski i 2-dniowym pobycie w Budapeszcie odjeżdża dziś o godz. 13.30 autem do Wiednia.

Tajemniczy wybuch w Akwizgranie

AVIGNON (PAT). Z nieznanego dotychczas przyczyn nastąpił tu niezwykle silny wybuch w trzypiętrowym budynku. Dom ten i kilka sąsiednich uległy zniszczeniu. Na razie nie ustalono, czy są ofiary w ludzkiej. Wszystkie szczyby w promieniu 500 m. wyleciały. Nad całą dzielnicą miasta unosi się chmura dymu i pyłu.

Ameryka martwi się napływem kapitałów

WASZYNGTON (PAT). Sekretarz stanu Morgenthau oświadczył przed stawicielem prasy, iż stały napływ kapitałów zagranicznych do Stanów Zjednoczonych wywołuje zaniepokojenie. W poniedziałek minister odbył konferencję z prezesem Federal Reserve Board i prezesem komisji kontroli giełdy w celu zastanowienia się nad sytuacją.

9-ty trup wyrzucony przez wodę

PARYŻ, (PAT). — Na zachodnich wybrzeżach Francji w pobliżu Arcachon morze wyrzuciło już 9-go z rzędu trupa. — Zwłoki z obciętymi nogami, skrópowane sznurami, znajdowały się w stadium daleko posuniętego rozkładu.

Maszynista uratował dzieci na rzece

PRAGA (PAT). Maszynista pociągu pojeźdźcego z Pilna do Pragi, widząc, że w gorze rzeki Berounki ruszyły lody, zwołał huc, pociąg koło miejscowości Rzewnice i ostrzegł dziać. bawiące się na lodzie rzeki ratując im w ten sposób życie. Kiedy bowiem ostatnie dziecko opuściło rzekę, lody ruszyły.

Pamiętaj! WOLANOW

stale WZBOGACA

Zamów natychmiast los do I-ej klasy CIĄNIENIE 18 LUTEGO

Adres: Kolektura Loterii Państwowej J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154

Konto P. K. O. 18314

Sroda literacka

Narty - bridż - Puszkini

„Sroda” poświęcona Puszkiniowi ściegnęła inteligencję wileńską liczniej niż zwykle, nie byłoby jednak tak niebywale go tłoku, gdyby nie walny udział tego rodzaju publiczności, co to chodzi na odczyty o Solowkach itp. Przesłupując z nogi na nogę (sąsiada), nadstawiając ucha na słowa prelegenta, które tonęły w miłym szmerku towarzyskiej pogawroki na korytarzu, wachlując się w zachu niczem na filmie z Fred Astairem i Gingers Rogers — zdawało się sobie jasno sprawę, że w tych okolicznościach cała impreza z literackością wiele wspólnego nie ma. Sądząc się na mądrość po szkodzi, skromna uwaga: — jeśli nawet do PKP połamirni mieć pretensję, to sprzedawanie nadmiernej ilości biletów, to czy nie słusznym byłoby prosić na przyszłość Związek Literatów, by ograniczył ilość wstępu na swoje imprezy? A tak powstają nie wesołe skojarzenia: — odczyt o Solowkach, błyszcząca inteligencja buzia Fred Astaire’a, uroczyste posiedzenie Akademii Literatury...

Co do treści „Srody” — prof. Górski podobno mówił o stosunku do Puszkini jako człowieka i patrioty, rektor, Zdzichowski — o osobowości (podobno) Puszkini (za którą poeta dłał się dziełaby w ZSRR na Solowkach), oraz o niezwykłym uroku i wszechstronności poety, Teodor Bujnicki zaś (podobno) omówił ewolucję opinii o Puszkini i wzrost jego sławy. K. W. Zawodźński nie przybył z powodu obłożnej choroby.

Doskonałym uzupełnieniem przemówień byłaby (w innych warunkach) recytacja utworów wielkiego poety. Recytowali p. Siezieniewski (po rosyjsku), Scibor i Słazewski. Podobno: — fragmenty z „Oniegina”, „Jeźdzka miedzianego” i „Borysa Godunowa”, oraz drobne wiersze.

Jim.

Wyrok na red. Mackiewicz

Sąd Apelacyjny w Katowicach zatwierdził

KATOWICE, (PAT). — Sąd apelacyjny w Katowicach rozpatrywał dziś sprawę przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa” wileńskiego St. Mackiewiczowi, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego w artykule p. t. „Fiurria bez ideologii”.

Wyrokiem I Instancji red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny. Od tego wyroku tak oskarżony jak i prokurator wnieśli apelację.

Sąd apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził.

Seweryn Wystouch

Posługi komunikacyjne w miastach W. Ks. Litewskiego na prawie magdeburskim do połowy XVI w.

(Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej, Sekcja Historyczna, Nr. 2) Wilno 1936

Pracę tę recenzuje równocześnie dla fachowego czasopisma historycznego. Tam też pokrótce opisuję metodę badania autora i dochodzę do wniosku, że z punktu patrzenia metody badawczej jest to jedna z najlepszych w ostatnich latach prac z zakresu historii Litwy. Są to sprawy, które są z ręką odłożone i o których nie będą w szczegółach interesować. Natomiast każdy inteligentny czytelnik zapyta o treść i wyniki badań. Tytuł pracy jest tak długi i wydaje się, że mować zagadnieniem tak specjalnym, iż może niejedną nie specjalistę nie nabierze ochoty do przeczytania książki. Mimo to i temat i wyniki pracy są ciekawe i zasługują na uwagę na-

wet niespecjalistów. Coprawda książka ta pisana nie dla wszystkich i nie jeden czytelnik potrzebować będzie do niej pewnego komentarza. Postaram się w paru słowach dać czytelnikowi wi klucze konieczne do zrozumienia i zainteresowania się pracą historyka wileńskiego.

Te funkcje, które dzisiaj dla nowoczesnego państwa spełnia obywatel, opłacany pieniężnie aparat biurokratyczny i różni państwowi dostawcy opłacani również pieniądzem gotowym, brzęczącym, — w głębokim średniowieczu spełniało samo społeczeństwo i to bezplatnie. Dzisiaj bowiem państwo rozdziela na społeczeństwo ciężar podatkowy, otrzymuje od spo-

łeczeństwa pieniądze i za te pieniądze może spełniać wszystkie swoje zadania, placąc za wszystkie swoje usługi. W czasach natomiast, gdy pieniądza było trudno, gdy państwo przeważnie gospodarka naturalna, państwo mogło żądać od obywatela nie pieniądza, nie podatku, ale świadczeń w naturze. A zatem obywatel od dawał państwu: zboże, bydło, miód i t. p., a państwo za to dawało mu: ochronę, sprawiedliwość, a także i t. p., co zwiemy usługami. Te naturalne świadczone w naturze usługi i usługi z czasem ulegają re-lucji, t. j. zn. przemianom, na świadczenia zastępcze w pieniądzu. Państwo nie otrzymuje już zboża, lecz pieniądza, który łatwiej jest przewieźć i który się nie psuje.

Lecz w tym czasie następuje proces feudalizacji, zwany naszym tu t. j. odcinkiem immunitetów gospodarczych albo skarbowym. Monarcha po czyna się żądać danin i usług najeź-nych mu od ludności, nie w drodze ustawy, obowiązującej, narówni wszystkich, ale przez indywidualne przywileje. Komu monarcha da przy-wilej, immunitetowy, ten korzysta z ulgi i to tylko w rozmiarze, jak wy-pisano w przywileju. Natomiast inni,

którzy nie dostali przywileju, nie korzystają z żadnej ulgi. Powstaje pstrakacina i różnicność obywateli w becz państwa, tak charakterystyczna dla średniowiecza i także dla czasów nowożytnych aż do chwili powstania nowoczesnego państwa prawnego z jego jednolitym ustawodawstwem dla całego społeczeństwa. Część takich zwolnień, immunitetów polega na tem, że monarcha żądać się swych danin i usług, ale nie zwalnia obywateli, a tylko przelewa swe uprawnienia na kogoś innego. Ta droga na Zachodzie powstają całe państwa w państwie, t. j. zw. państwa terytorialne, przy których wielki pan skupia w swym ręku szereg uprawnień, które dawniej przysługiwały monarchom. W Polsce nie powstają tą drogą państwa terytorialne, ale duchowieństwo i szlachta skupia w swym ręku szereg dawnych praw monarchów nad ludnością chłopską. Dlatego z oczywistą przesadą, chociaż nie bez ziarnka prawdy, mówiono, że w Polsce szlachcie stanowił coś w rodzaju państwa i tem próbowano nawet tłumaczyć nasze „liberum veto” (Hup-pel).

Historia Litwy od czasów powstania styczniowego przestała się zajmować nauka polska w związku z

niechętnym wobec unii polsko-litewskiej, stanowiącym szkołę krakowskiej, a natomiast nauka rosyjska zajmowała się Litwą coraz żywiej w miarę rozmachu i postępów akcji rusyfikacyjnej. Rezultat tego był na naszym odcinku taki: że rosyjscy uczeni nie chcieli nie słyszeć o wpływach zachodniej kultury na Litwie, a nato-miast (z uzasadnieniem i czasami nawet bez uzasadnienia) starali się upodobnić różne procesy dziejowe Litwy do stosunków moskiewskich. Rezultat tego było, że nie wiedzieliśmy nie albo prawie nie o litewskim im-munitecie i o tym całym, tak doniosłym i ważnym procesie dezintegracji względnie feudalizacji w znaczeniu zachodnim Wielkiego Księstwa Litewskiego. Praca prof. Wystoucha sta nową na tym odcinku udany przełom. W szczegółach może się ten lub ów historyk z autorem spierać, ale nikt nie odbierze mu zasługi wybitnia na pewnym odcinku pierwszego wyłomu.

Dlatego autor ograniczył swój temat tylko do miast? Czy nie lepiej było opracować problem posług komunikacyjnych także i na wsi? W całym jego rozmiarze? Otóż problem posług komunikacyjnych miał dla miast litewskich specjalne znaczenie

Szto o przewożenie posłów i gońców wielokrotnie i w różnych okolicznościach, oraz o dostarczenie im w czasie przejazdu żywności (stacje). Ponieważ orszaki poselskie były często bardzo wielkie, było to obciążeniem ciężar dla ludności, ale tylko dla osad obok wielkich miast, którymi jeździli po słowie. Faktycznie zatem ciężar podwójny i stacjami ciążył na ludności nie równomiernie. Gdy do tego poczęły się (od czasów Witolda) pojawiać im-munitety, zwalniające od tych ciężarów te lub inną wieś, ciężar ten stawał się jeszcze bardziej uciążliwym dla pozostałej ludności. Zrozumiałym zatem będzie, jak wielkim był ten ciężar dla miast litewskich, i jak poważnie zaciężać musiał nad ich rozwojem gospodarczym. Autor dokładnie przedstawia walkę miast o to, by ciężar ten rozłożyć możliwie na wszystkich, walkę z uchylającymi się odef-prawnie i bezprawnie, walkę wreszcie o ograniczenie nadużyć w żądaniu od miasta posług komunikacyjnych. Dlatego też i dla historii miast litewskich ma praca prof. Wystoucha poważne znaczenie.

J. Adamus.

Nie spuszczać z oczu

Kraje odcięte od wzroku cudzoziemców — Państwa sojusznicze — Czerwony general Mo — Tajemniczy Sinkiang — Testament Lenina

Czytelnicy gazet przestali się już wzruszać krwawymi wypadkami, które raz po raz wypływają na szpalty gazet, a dotyczą dalekiego Wschodu. Zwłaszcza, że przeciętny czytelnik nie zawsze zdaje sobie sprawę ze szczegółów tych walk, że odbywają się one tak daleko, iż pozornie nie mogą mieć wpływu na sytuację Polski, że wreszcie — również pozornie — nie zachodzą tam żadne większe zmiany, a tylko następuje ciągle przesuwanie się sił, bez większych rezultatów.

Są to jednak tylko pozory. Przede wszystkim to, co się dzieje na jednym krańcu ZSRR ma zawsze duże znaczenie dla państwa, które zajmuje terytoria z drugiej strony sowieckiego kołosa. Poza tym zmiany, jakie na dalekim Wschodzie zachodzą nie są wcale tak drobne. Olbrzymie kraje, często kilkakrotnie większe od Polski, przechodzą tam z rąk do rąk, powstają nowe ugrupowania, konflikt japońsko-sowiecki, przechodzą różne stadia — jeśli patrzymy dalekowzrocznie — nabrzmiewa, sporne kwestje i zagadnienia stają się coraz bardziej ważne.

Chodzi o sukcesję po rozpadającym się kolosie chińskim. Ostatnio „Gazeta Polska” poświęca obszerny artykuł, poświęcony temu zagadnieniu. Widzimy z niego, jak niesłuszny jest sąd, że na dalekim Wschodzie mimo ciągłych niepokojów właściwie nic się nie zmienia:

Oceniając historyczne wydarzenia rozgrywane się obecnie na Dalekim Wschodzie, należy przede wszystkim uwzględnić fakt, iż Chiny zostały obecnie zredukowane mniej więcej do połowy swego dawnego terytorium. Tybet, został nominalnie państwem niezależnym: chiński Turkiestan (Sinkiang), Taju-Tuwa i Mongolia Zewnętrzna zostały opanowane przez Sowiety; Mandżuria znalazła się pod władzą Japonii.

Ze nie chodzi tu o drobne wyszczerby przypomnieć, że fakt np. Sinkiang lub Mongolia Zewnętrzna są 3 razy większe od Francji.

Poza tym istnieje cały szereg prowincji, faktycznie niezależnych od centralnego rządu chińskiego w Nankanie.

Idzie tu zatem o nowy podział Azji, dokonywany się z jednej strony pod rewolucyjnymi hasłami Kominternu, z drugiej — pod sztandarem Wschodzącego Słońca.

Znamy dość dokładnie stopniowe opanowywanie Mandżurii przez Japonię.

Mniej szeroko znanym jest fakt, iż ZSRR w swej polityce azjatyckiej stał się kontynuatorem planów dawnej carskiej Rosji. Kierunki ekspansji sowieckiej, kolejność obieranych przez nią obiektów dowodzą, że ZSRR w swej polityce azjatyckiej świadomie korzysta z politycznych i strategicznych założeń dawnej Rosji.

Rzecz inna, iż Rosja carska dążyła do opanowania tych ziem i wcielenia ich do swego imperium; podczas gdy bolszewicy, nie poprzestając na tym etapie, mają plany o wiele ambitniejsze.

O tej ekspansji na terenach, będących już dziś w sferze wpływu sowieckich wiemy bardzo mało. Żaden obywatel nie ma prawa wstępu. Być może, a raczej na pewno, docierają tam agenci Japonii czy angielskiej Intelligence Service. Z nimi w razie ich przyłapania postępuje się bez ceremonii. Ale to, co wywołują ci, którzy ujdą z życiem, wiedzą tylko rządy państw zainteresowanych bezpośrednio sytuacją na omawianych terenach. Przeciętny czytelnik gazet wie o tych niewątpliwie bardzo ciekawych zagadnieniach

znacznie mniej. Taką jaskrawą sytuację zupełnej izolacji terenów zajętych przez ZSRR stanowią stosunki w Mongolii Zewnętrznej, będącej nominalnie państwem zupełnie niezależnym, pozostającym jedynie w sojuszu z ZSRR.

Obokrajowcy do tego kraju nie są wpuszczani. Jedynym dyplomata cudzoziemskim, rezydującym w stolicy kraju, t. zn. w mieście Urga, jest... poseł chiński, co podkreśla właśnie niezależność tego kraju od Chin, o co bolszewikom najwięcej chodzi. Wysłki Japonii nawiązania stosunków dyplomatycznych z tym krajem spełżyły na niczym.

Otóż ta Mongolia Zewnętrzna jest typowym przykładem sowietyzacji „państw sojuszniczych”:

ZSRR ma umowne „prawo” wprowadzać swe wojska do Mongolii i skłaniać w ten sposób prawo kilkakrotnie korzystniej. Wszak Mongolia przez dłuższy czas stawiała opór narzuconej jej bezwzględnej sowietyzacji. Kilkakrotnie wybuchające powstania sfumila syberyjska armia czerwona.

W rezultacie, cała bardziej oświecona warstwa wyemigrowała do sąsiednich prowincji Siuaju i Czaharu, gdzie znalazła poparcie ze strony Japonii. Na ich miejsce przybyli do Mongolii liczni „kadry” z Rosji Sowieckiej. Obecnie nauczyciele, lekarze, urzędnicy i t. d. w Mongolii — są wszyscy „przyjeźdźni” z Sowiecie. Mongolskie bogactwa naturalne są eksploatowane przez trufsty sowieckie. „Przypadkowo” na samej granicy z Mandżurią ciągną się posiadłości frustów „Mongoltryb” i „Mongolszersit”, ochraniające przez oddziały czerwonoarmiejskie. Nie trzeba podkreślać, iż „armia mongolska” jest całkowicie w ręku sowieckim.

Bezsprzeczność nakazuje stwierdzić, iż wzmianka o odebraniu wolności, Sowieci dały Mongolii stosunkowo dużo korzyści materialnych. Pastuch mongolski jest teraz lepiej zabezpieczony niż przeciętny obywatel ZSRR. Nie jest to jednak dziełem przypadku. Mongolia w stosunku do ludów azjatyckich ma odegrać tę rolę, jaką odgrywała w Indiach słonie trefowane w stosunku do swych dzikich towarzyszy: zwał się do niewoli i przywieść w poddaństwo swemu panu.

A teraz przejdźmy z terenów Mon-

goli Zewnętrznej do prowincji chińskich — a więc nie sowieckich — Si-tao, Ningsia i Kansu. Jak tam wygląda „wpływy ideologiczne” Sowie-tów?

Są to obszary słabo zaludnione, i znajdujące się pod zwierzchnictwem Nankinu tylko nominalnie. Tu właśnie obrala sobie stałą siedzibę osławiona chińska czerwona armia, z którą pragnął zawrzeć przymierze Ciang Sue Liang podczas ostatniej rewolucji. Armia ta dowodził gen. Mo Tsai Dun. Ciekawa to i dość barwna postać, jeden z głównych bohaterów rozgrywanego się obecnie chińskiego dramatu. Ma on wśród swoich i obcych miłośników „chińskiego Lenina”. Młody jeszcze (41 lat) fanatyczny, okrutny i przy tym dość inteligentny — posiada wyższe wykształcenie, co wśród generałów chińskich jest zjawiskiem wyjątkowym. — Członek Kominternu i ślepy wykonawca rozkazów kremlinjskich, generał Mo ostatnio usiłuje przeprowadzić w Chinach ideę „frontu ludowego”. Podczas ostatniej rewolucji Ciang Sue Lianga czerwona oddziały gen. Mo wybitnie rozszerzyły swój stan posiadania, zajmując znaczną część prowincji Szeński.

Kwatera tej armii znajduje się obecnie w m. Paoc - Teh, znajdującym się do blisko Pekinu. W mieście tym (szczegółowo mało znany), urzęduje zupełnie oficjalnie „Centralny sowiecki rząd Chin”.

Na zachód od obszarów opanowanych przez gen. Mo leży tajemniczy Sinkiang. Prowincja ta jest „pod władzą” rządu chińskiego. Jak to wygląda naprawdę?

Lecz gdy jeden jedyny raz rząd chiński wysłał do Sinkiang wojskową ekspedycję karną, dotarła ona na miejsce przeznaczenia po 3-ch (słownie: trzech) latach. Wojska po drodze robiły zniszczenia, zbierały plony i potem ruszały dalej. Inaczej nie można było posuwać się przez bezludne pustynie, dzielące żyzny i bogaty Sinkiang od właściwych Chin. To też na tej ziemi, leżącej między ZSRR, Tybetem i Indiami, ścierały się wpływy angielskie i sowieckie. Nankin nie ma tu już nic do powiedzenia.

W roku 1931 bolszewicy wybrali sobie w Mandżurii jednego z chińskich generałów, i usadowili go tam jako

„gubernatora”. Ten to gen. Szeng odgrywa obecnie w Sinkiangu rolę parawanu dla akcji sowieckiej. Bolszewicka polityka Szenga doprowadziła do powstania mahometan popieranych przez Anglików. Do stolic europejskich doszły wreszcie w roku 1933 głuche wiadomości, iż w Sinkiangu dzieją się niesamowite rzeczy: w miastach mużulmanów wyrzynają wszystkich niemużulmanów i odwrotnie.

Bolszewicy przystąpili tymczasem do „pacyfikacji kraju”. Ze względu na obecność konsula brytyjskiego w Kaszgarze, działali ostrożnie. Wycofali swą armię, zostawiając tylko „instruktorów”, „doradców”, „techników”, prowadząc politykę stopniowego „wyciskania” Anglików z kraju. Handel angielsko-indyjski z Sinkiangiem kurczy się i zanika. Z Chinami handel ustął niemal zupełnie. Mieszkańcy Sinkiangu muszą się zadowolić towarami sowieckimi, od których oczywiście, cła się nie pobiera. Dzieje się to wszystko na przedpolu indyjskim, t. zn. w terenie, specjalnie dla Anglików drażliwym. Dlatego też bolszewicy nie robią tam nic w swoim imieniu. Wszystko załatwia gen. Szeng „zatwierdzone” przez rząd nankijski. Faktycznie sytuacja Sinkiangu jest tego rodzaju, że Anglik nie ma żadnych roszczeń. Żadają sobie tylko pytanie, — to samo, jakie zadaje Japonia i Chiny, — co oznacza wogóle cała sowiecka polityka w Azji!

Historicy sowiecki, Pokrowski, w IV-ym tomie swej „Historii Rosji” mówi: „Dyplomacja angielska nigdy nie mogła zrozumieć, iż parcie Rosji na wschód było zawsze procesem głęboko organicznym”. Doktryna sowiecka wykładana w szkołach ZSRR, dopuszcza na swoje usprawiedliwienie mistyczną siłę wyższą. Lecz poza „procesem organicznym” pozostaje i coś ważniejszego. Pozostaje w siłę testament Lenina, który powiedział:

„Przyszłość związku sowieckiego i przyszłość rewolucji światowej leży w Azji. Tam wśród niezliczonych rzesz ucieszonego ludu wybuchnie płomień socjalnej rewolucji; tam też zostanie zadany śmiertelny cios państwu kapitalistycznemu”.

Doprawdy, nie ludzmy się, że sprawa Dalekiego Wschodu są tak dla nas dalekie. Nie należy z nich spuszczać oczu — ani przez chwilę.

Ost.

KONKURS

na „Pamiętnik Rolnika — Działacza Samorządowego”

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego zwraca się do Was, działaczy wiejskich, którzy pracujecie przy pracowniach wiejskich, którzy jesteście w samorządach gminnych czy powiatowych, abyście zabrali głos, byście opisać dzieje waszych samorządów, dzieje własnej pracy w nich i wysiłków. Byście podzieliли się z nami doświadczeniem i obserwacjami, czynionymi często przez długi szmal życia. Piszcie pamiętnik długich lat, ale piszcie i ci, którzy macie tylko wspomnienia i obrazy z dnia dzisiejszego.

Nie idzie nam tutaj, jak to będzie napisane. Piszcie jak umiecie, byle by rzetelnie i prawdziwie, nie ukrywając błędów i nie pomijając korzyści, o wszystkim, tak jak się w życiu układały Wasze sprawy z samorządem.

A więc opowiedzcie najpierw dokładnie o sobie, skąd pochodzicie, o swojej nauce, o fachu, o rodzinie i z czego żyjecie. Napiszcie, czy należeliście do jakich organizacji i związków i od jak dawna interesujecie się samorządem. Jak rozpoczęliście w nim pracę, jakie stanowiska mieliście i macie w samorządzie obecnie i coście tam robili. Opowiadajcie o i wyborach gminnych, jak się odbywały i jak Was wybrano. Czy mieliście w pracy w samorządzie jakieś dochody w gotówce lub w naturze, czy były to jedyne Wasze dochody i czy Wasz wyśszał. W jakich stosunkach byliście z innymi działaczami, czy pracownikami samorządu i z gromadą, jak odnosiła się do Was ludność wsi. A może otrzymaliście odznaczenia, nagrody, pochwały...

Ale piszcie nie tylko o sobie. Opowiedzcie o tym, czy samorząd zaspakajał potrzeby ludności, czy miał na to środki, czy też były braki i jakie. Czy za Waszych czasów szedł samorząd ku lepszymu, czy też działał coraz gorzej. Czy usilowaliście skłaniać organa samorządu do wykonania jakichś potrzebnych prac i co potem z tego wynikało. Piszcie otwarcie, co myśleliście dawniej i co dziś sądzicie o samorządzie w ogóle. Co Was się w nim podoba a co nie,

co trzeba by, według Was, zmienić i jakie ulepszenia wprowadzić.

A jeśli pracowaliście w samorządzie w czasach zaburczonych, to napiszcie o tym. Co było dobre a co złe i jak wypada dla Polski dzisiaj to porównanie.

Dawni działacze, którzy już dziś w samorządzie nie pracują, niech napiszą także, dlaczego zaprzestali pracy, w jakich okolicznościach, czy z własnej chęci czy nie, co o tym myślą itp.

Ze wspomnień, z opowiadań i myśli złożą się Was może całe pamiętniki. A z wszystkich prac powstanie pouczający obraz polskiego samorządu terytorialnego, tak jak wygląda on dziś naprawdę. Prace Wasze będziemy drukować i wydamy w zbiorowej książce, by mógł z nich korzystać każdy, któremu leży na sercu ta sprawa.

Węć wszystko, co napiszecie, przysyłajcie nam do dnia 1 grudnia 1937 r. pod adresem:

Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego — Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4.

Nadesłane przez Was prace będą tu czytane przez grupę osób a wszystkie dobre opisy będą nagrodzone.

Pierwsza nagroda za najlepszą pracę wynosi — 120 zł, druga nagroda — 75 zł, trzecia nagroda — 50 zł i sześć nagród po 35 zł.

B. nauczyciel gimnaz.
udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimnazjum. Przygotowuje do maturalnej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kurjera Wileńskiego, 7-let. wiec.

Artysta-malarz teatrów miejskich
W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘTRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
— Wileński 6 m. 15, tel. 23-77

„Aniołki” dziadźki Szostaka

O 18 kilometrów od Wilna jest zaścianek Dziedaniszki, a w nim mieszka i gospodarzy na swoich dziesięcinach z gospodarką i rodziną p. Michał Szostak, człowiek, wiadomo, nieuczony, gazet nie czytający i nie wiedzący o wielu rzeczach. Jest już w starszym wieku, bo liczy sobie 80 lat no i nikt by o nim nie wiedział gdyby nie „Aniołki”.

Sprawa przedstawia się w ten sposób, że pewnego wieczora wpada do mnie p. Szostak, gość niecodzienny,

Wilejka pow.

— **SPRAWA ELEKTRYFIKACJI**
WILEJKI zainteresował się Urząd Wojewódzki w najbliższych dniach zapowiedziany został przyjazd z Wilna delegata Urz. Wojewódzkiego, rzeczoznawcy inż. Korzona. Przedmiotem rozważań będzie m. in. sprawa zbyt wysokich opłat za prąd elektryczny w Wilejce, wynoszących 90 gr. za 1 KWG.

— **9 BM. ODBYŁ SIĘ W WILEJCE**
SPED NIEROGACIZNY z okolicnych gmin, zorganizowany przez Okręgowe T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych, z dostarczonego pogłowia w liczbie ponad 200 sztuk wieprz przedstawiciele spółdzielni rolniczej zakupili około 150 sztuk po cenie od 58 do 90 gr. za kilogram żywej wagi. Zakupione wieprze skierowano do rzeźni eksportowej w Wolkowsku.

— **DO WILEJKI PRZYBYŁA KOMISJA**
z dyrektorem Wileńskiej Izby Rolniczej, która przeprowadziła egzaminy czeladnicze i mistrzowskie dla kandydatów rekrutujących się z posród miejscowego rzemiosła.

Turgiele

— **USILOWANIE PODPALENIA**
10 bm. w Podmierzcu, gm. turgiele, Kazimierz Sankiewicz z Kamionki, gm. solecznickiej, usiłował podpalić dom swojej teściowej Rozalii Winianowej, lecz został spłoszony i zbiegł. Pożar został ugaszony. Stracił nie ma. Podczas dokonanych oględzin miejsca przestępstwa odnaleziono i zabezpieczono dowody rzeczowe w postaci zwęglonych szmat. Stankiewicz usiłował dom podpalić na tle zemsty, wobec istniejących nieporozumień majątkowych.

Pożar łuszczarni nasion leśnych

W dniu 8 bm. o godz. 21 w leśnictwie Janek, gm. dziesięciolejskiej, pow. nowogrodzkiego wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się łuszczarnia nasion leśnych należąca do Łowca. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji pieca. Łuszczarnia, w której znajdowało się 3300 kg. szyszek splenia doszczętnie wraz z urządzeniem.

znany mi tylko z widzenia i przystępuje do sprawy: Panok, ratuj u białdzel!

Myślę, co właściwie ten człowiek ode mnie chce, przecież nie jestem żadnym urzędnikiem. Pan Szostak opowiada:

— W zeszły piątek pojechał dyk da Wilni no i baba dała prać kury ca. Spawała bestia, no i naspiawała na swaju i maju hołowa, baba kulata nu i wypada haławoj, szkoda dobraja była, no ale sama winnaja, niechaj żydy jaduc.

Istnieje na wsi stary przesąd, że jeśli kura pieje, to znawstaje jakąś biedę. Żeby tę biedę zażegnać, gospodyni, zaczynając od nogi stoła przewraca kurę przez głowę i ogon (kula je) i tak aż do progu, jeżeli na próg wypadnie ogonem to toporem odsieka się pół ogona i kurę puszcza się wolno, bieda jest odżegnana. Jeżeli zaś wypadnie głową na próg to trzeba od sieć głowę, a ponieważ na wsi kurze go mięsa „nia lubiać”, jak utrzymuje p. Szostak, to też w piątek, chociaż z zalem, powiozł kurę na targ.

Kupiła kurę jakaś pani, dała pięć złotych, otrzymała dwa i pół reszty i poszła sobie. Po pewnym czasie p. Szostak zobaczył znajomego pana i spytał się „dobryja hroszy”, otrzymał odpowiedź, że tak, tylko już wycofane z obiegu. Pobiegł Szostak czym prędzej do Banku, tam zaś powiedział, że pięć złotych takie przyjmowano tylko do Nowego Roku, teraz wymienią tylko w Warszawie.

Przyjechał do chaty zgryziony: „wiaczezać nie chcąc” i czym prędzej do żony: „dawaj babo woraczka z hroszami”.

No i po segregacji i podliczeniu okazało się, że w oszczędnościach było sto trzydzieści sztuk takich pięciozłotówek, „Aniołków”, jak nazywa je p. Szostak (z adno starany arol a z drugiej aniołak).

Wot i bieda, ale żeby nie kura, to byłoby jeszcze gorzej, może doczekał by się takiego czasu że tych pieniędzy nikt nie chciałby przyjąć, nawet i w Warszawie.

Tak wot i przyszedł ja prosić pana, kab zjeżdżu da Warszawy, czto jak kolejarz, tańszy bilet no a betyja żuliki tak nie aszukają, jak nas. Wiadoma, czalawiek jeżdżiwszy pa świecia, bo jak ja pejudu, to peuna prudu piechatoj i to bez hrosza.

Naturalnie musiałem p. Szostaka uspokoić że nie wielkiego nie stało się i że postaram się mu w biedzie pomóc. Na moje pytanie dlaczego oszczędności nie składał w banku lub PKO. powiedział, że słyszał, że często kradną i że potem niewiadomo gdzie szukać sprawiedliwości i można zupełnie nie oglądać swoich oszczędności, ponadto jest niepiśmienny, a tam trzeba podpisywać podanie, upoważnienie, słowem więcej kłopotu jak korzyści.

A. F.

Zjazd drogowy 3-ch północnych powiatów

W dniach 8 i 9 odbywał się w Postrawach zjazd personelu drogowego trzech powiatów: postawskiego, brasławskiego i dziśnieńskiego. Zjazd otworzył wicestarosta Białkowski, wiatając delegata urzędu Wojewódzkiego rządów drogowych i drogomistrzów, życząc im owocnych obrad.

Przedmiotem obrad były następujące sprawy: systematyczna konserwacja dróg wszystkich kategorii, or-

ganizacja robót szarwarkowych, za drzewianie dróg oraz kwestia utrzymania prawidłowego ruchu na drogach.

Praktycznym osiągnięciem odbytego zjazdu była normalizacja prowadzonych robót w północno-wschodnich powiatach Wileńszczyzny i bezpośrednie wyjaśnienie zauważonych dotychczas niedomagań. W zjeździe wzięły udział 42 osoby.

Samobójstwo komisarza celnego

10 bm., około godz. 18, we własnym mieszkaniu w Turmoncie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w głowę 30-letni podkomisarz urzędu celnego Kaczyński, żonaty.

Tło samobójstwa narazie nieznane. Kaczyński nadużywał alkoholu i w chwili popełnienia samobójstwa był zupełnie pijany.

Strzały na granicy z Łotwą

10 bm., o godz. 10.30 w rejonie strażnicy KOP. Wiktorówka, gminy druskiej, pow. brasławskiego, postrzelony został przez straż graniczną łotewską, podczas nielegalnego przekraczania granicy z Łotwą do Polski, mieszkaniec Drui, 26-letni Józef Ostapko. Wypadek zdarzył się po stronie łotewskiej, jednak postrzelony przedostał się jeszcze na stronę polską i tu dopiero upadł. Stąd zabrano go i przewieziono do Drui.

Łotysze dali do Ostapki trzy strzały, z których jeden przebił w tyłu

prawy bok w okolicy klatki piersiowej. Stan jego zdrowia jest groźny.

Dziśnieńszczyzna zabiega o pomoc dla rolników

W dniach od 7 do 10 b. m. bawiła w Wilnie delegacja Wydziału Powiatowego Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych pow. dziśnieńskiego w sprawach związanych z pomocą dla gospodarstw które uciertały od klęski posuchy.

Delegacja została przyjęta przez prezesa Izby Rolniczej, Dyrektora Izby Skarbowej, wice-wojewodę wileńskiego oraz dyrektora Państwowego Banku Rolnego, i przedłożyła postulat w sprawach ulg podatkowych, pomocy siewnej oraz pasz dla inwentarza. Wnioski te zostały potraktowane przez wymienione instytucje przychylnie.

W wyniku przeprowadzonych rozmów delegacja odniosła wrażenie, że najtrudniejszą do załatwienia będzie sprawa pomocy siewnej na wiosnę 1937 r., co spowodowane jest skrajną ilością kredytów, przeznaczonych na ten cel.

Minimalne potrzeby pow. dziśnieńskiego w zakresie pomocy siewnej wynoszą: owa 700 tonn; jęczmienia 100 tonn; nasion strączkowych 90 tonn. Zaspokojenie tych potrzeb jest koniecznym warunkiem, aby umożliwić obsianie pól rolnikom na wiosnę r. b.

Góry lodowe na Bałtyku



Polejna góra lodowa u brzegów Wielkiej Wsi Hollarowa. Wskutek zwykłej temperatury i sphywania kry, tworzy się nadbrzeżami Bałtyku wiele takich „gó”, często o dziwacznych kształtach.

Już nie można kłamać

Aparat który wykrywa czy człowiek mówi prawdę

W piśmie „The Reader's Digest”, wychodzącym w New Yorku, ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł, dotyczący praktycznego zastosowania poligrafu.

Poligraf — to maszyna, której zadaniem jest wykrywanie czy poddana badaniom osoba mówi prawdę, czy też nie.

Doświadczenia z poligrafem okazały się sensacyjne. Niewątpliwie „za wodami kłamek” będą teraz mieli wielki kłopot.

Ale w odcygu tekstu artykułu:

KSZTAŁT NIEWIELKIEJ SZKATULKI.

— Siedzieliśmy w pustym pokoju w laboratorium dla naukowego wykrywania przestępstw „uniwersytetu North Western w Chicago” — pisze dr. Pringle. — Przed nami na stole leżała mała skrzynka, w kształcie niewielkiej szkatulki. Był to poligraf Keelera, zwany „odkrywaczem prawdy”. Byłem właśnie badany zapomocą poligrafu. Wynalazcą aparatu prof. Leonard Keeler kierował badaniem.

— Czy pan jadł dziś śniadanie? — spytał obojętnym głosem.

Tak!

— Czy pan przyjechał do Chicago koleją?

Tak!

— Czy pan nie miał kłopotów z pańskimi artykułami?

Nie! — odpowiedziałem.

Ostatnia odpowiedź była kłamstwem. Czyż jest uczony, który by nie miał kłopotów w związku ze swymi ogłaszanymi drukami pracami? Byłem rad, że pytania nie były bardziej drażliwe, gdyż linia, jaką widziałem na tablicy rejestrującej działalność poligrafu, wyraźnie wskazywała, kiedy kłamałem.

NA CZYM POLEGA ZASADA POLIGRAFU.

Fizjologowie i psychologowie wiedzą od bardzo dawna, że organizm ludzki pod wpływem obawy, albo innych wzruszeń podlega pewnym niezauważalnym od woli człowieka zmianom. Każdemu zdarza się w takich wypadkach, że mu krew uderza do głowy. Te formy podświadomej reakcji wyjaśniają zasadę, na której oparty jest poligraf Keelera. Rejestruje on zmiany w rytmie oddychania, pulsie i ciśnieniu krwi. Poligraf jest w użyciu lat w uniwersytecie North Western w Chicago. Ponad 15.000 osób było przy jego pomocy badanych i kłamstwo ich wykryte z bardzo wysokim procentem ścisłości. Policja państwowa stanów Michigan, Pensylwania i Rhode Island używa poligrafu do wydobycia od badanych przestępców prawdziwych zeznań. Posługując się nim również policja w Berkeley i Palo Alto w Kalifornii oraz w Cincinnati i Wicher — zawsze z dużym powodzeniem.

ORGANIZM REAGUJE PODŚWIADOMIE.

Większość oskarżonych nie obawia się poligrafu. Wielu jest takich, którzy uważają, że, nie odpowiadając wcale na pytania, zdolają uciec kontroli aparatu. Przekonanie to jest mylne, gdyż organizm pomimo to reaguje podświadomie na wszelkie pytania, które dotyczą winy oskarżonego, 75 procent osób, których badanie przez poligraf wykazuje stwierdzające winę reakcje, po zapoznaniu się z bezbłędną rejestracją „odkrywacza prawdy” składają całkowite i zupełnie szczere zeznania.

Pewien przestępca został przyłapany przez właściciela domu w jego mieszkaniu przy otwieraniu kasy. Złodziej chciał uciec przez okno, ale w pośpiechu zerwał ciężką zasłonę, z której się nie mógł wypłatać. Nie mogąc uciec przez okno, pośpieszył do drzwi i w biegu zastrzelił właściciela mieszkania. Następnego ranka policja zatrzymała pięciu podejrzanych o dokonanie zbrodni. Wszyscy oświadczyli, że są nie winni. Poddano ich badaniom przy pomocy poligrafu prof. Keelera. Pytania, jakie im stawiano, nie miały bezpośredniego związku z przestępstwem. Typowymi pytaniami były:

— Czy przed oknem pańskiego mieszkania jest drabina, na wypadek pożaru?

— Czy pan ma w domu na oknach ciężkie zasłony, które czasami się obrywają?

Wszyscy badani byli bardzo zdenerwowani, ale żaden nie wykazał wyraźnej reakcji na stawiane pytania.

Po dwóch dniach aresztowano jeszcze dwóch mężczyzn. Jeden z nich nie wykazał żadnych oznak kłamstwa przy badaniu poligrafem. Drugi reagował bardzo wyraźnie na pytania dotyczące urządzenia pokoju, w którym popełniono zbrodnię. Przedsięwzięto natychmiast dalszą próbę, pod czas której stawiano pytania już bez pośrednio.

— Czy pan próbował otwierać kasę?

— Czy pan zastrzelił człowieka? — podejrzany osobnik zaprzeczał, ale poligraf go zdradził. Kiedy mu pokazano rezultaty badań, przyznał się, że popełnił zbrodnię.

JAK SIĘ BADA?

Badanie z poligrafem odbywa się zupełnie prosto. Poddany badaniom siedzi w izolowanym cichym pomieszczeniu. Aparat i obserwator są układowani z tyłu. Do przedramienia badanego jest przytwierdzony aparat, podobny do takiego aparatu, jaki używa się w medycynie do badania ciśnienia krwi. Pierś badanego, otacza rurka gumowa zwana pneumografem. Puste rurki gumowe łączą pneumograf z nałożonym na przedramię aparatem z dwoma metalowymi bebenkami, do których przytwierdzone są ołówki notujące. Ołówki te poruszają się jeżeli rytm oddychania lub ciśnienia krwi badanego zmieniają się pod wpływem stawianych mu pytań. Poruszanie ołówków zostawiają linie łamane na taśmie papierowej, przesuwającej się pod nimi.

Poligraf, oddaje nieocenione usługi w dziedzinie prywatnego wykrywania przestępstw. Naprzykład wszystkie banki, mają straty wskutek omyłek przy liczeniu bilonu. Niektóre z tych omyłek są wywołane istotnie nie uwagą personelu, nie ulega jednak wątpliwości, że bywają wypadki umyślnych kradzieży. Pewien bank w Chicago tracił wskutek drobnych omyłek 1200 do 1500 dolarów rocznie.

Zarząd banku wezwał prof. Keelera, aby przy pomocy poligrafu zbadał wszystkich urzędników, przez których ręce przechodziły pieniądze. Prof. Keeler polecił zwołać kilku z nich. Urzędników przyjętych na miejsce zwolnionych prof. Keeler poddał również badaniom przy pomocy poligrafu. Stało się ogólnie wiadomym, że poligraf będzie zastosowany od czasu do czasu. W tym roku straty wskutek niedokładności liczenia spadły do 500 dolarów tylko, a więc o 75 proc.

POLIGRAF JEST WSZECHSTRONNY.

Poligraf jest niezwykle wszechstronny. Przy umiejętnej obsłudze może trafić zmusić badaną osobę do wyznania, gdzie schowała pieniądze, lub inną ukradzioną rzecz. Prof. Keeler niejednokrotnie dokonywał tego, ale wypadki te nie mogą być ogłaszane, aby nie dekonspirować metody.

100 tysięcy dolarów zostało zrabowane z samochodu pancernego. Rabusi nie umknęli, ale po tygodniu zostali schwytani. Odbiórt ich palców zgadzały się z odfitkami znalezionymi w pancernym wozie. Po pewnym czasie bandyci przyznają się do rabunku.

— A więc — pyta policja — Gdzie są te 100 tys. dolarów?

— Wiemy, ale nie powiemy! — odpowiadają bandyci.

Jedynie poligraf może ich zmusić do wyjaśnienia prawdy. Pierwszym krokiem do odnalezienia łupu jest badanie bandytów przy pomocy przedkładania im dużego planu miasta, w którym przypuszczalnie są schowane pieniądze. Badający wskazuje na planie tę albo inną dzielnicę i zapytuje: — Czy pieniądze są tu schowane?

Zakamieniali przestępcy odmawiają odpowiedzi ale ich ciśnienie krwi zwiększa się, jeżeli badający jest na dobrym tropie. Linia poligrafu zdradza ich. Koniec końców pole, na którym należy prowadzić poszukiwania zmniejsza się coraz bardziej. Wówczas używa się planu w powiększonej skali i to samo pytanie stawia się dalej. Robi się tak dotąd, dokąd dokładne miejsce ukrycia łupu nie zostało ustalone.

BADANO ŻONĘ HAUPTMANNA.

Kilka miesięcy przed straceniem Bruna Hauptmanna do laboratorium wykrywania przestępstw przy uniwersytecie North Western zgłosiła się do niego Hauptmanna i oświadczyła, że chce się poddać badaniom przy pomocy poligrafu. Zaznaczyła, że będzie się starała przekonać władze w New Jersey, aby jej męża poddano również takimi samymi badaniom.

Panią Hauptmann zaprowadzono do małego pomieszczenia, w którym znajduje się poligraf. Prof. Keeler za czął badanie najwykrywczej pytaniami. — Czy pan jest żoną Hauptmanna?

— Pani nie powiedziała prawdy — rzekł łagodnie po otrzymaniu odpowiedzi od Hauptmannowej.

Następnie przy pomocy poligrafu ustalili jej prawdziwy wiek.

— Ja myślę, że będzie lepiej, aby pan mnie już o nie nie pytał — oświadczyła wtedy Hauptmannowa. — Oba wiem się, że moi adwokaci mieliby zastrzeżenia przeciw takim badaniom.

Potem już nie było mowy o badaniu Hauptmanna przy pomocy poligrafu. Jak widzimy poligraf może wprawdzie przewrócić w dotychczasowe stosunki ludzkie.

Któż mógł wiedzieć do niedawna czy człowiek mówi prawdę, czy nie? Nie wiadomo co przyniesie najbliższa przyszłość. Przecież chyba możliwe jest i to, że przy pomocy jakiegoś nowego aparatu będzie można poprosztu dokładnie czytać ludzkie myśli?

Francuskie arcydzieła ze szkła



Francuski przemysł zabawek i miniatur ze szkła stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Na zdjęciu — mały okręt z różnokolorowych rurek szklanych

Proces St. Miłaszewskiego przeciw szoferowi dyrektora „Pocisku”

Wydział odwoławczy sądu okręgowego w Warszawie rozpatrywać będzie dnia 15 lutego sprawę Sawickiego, szofera dyr. „Pocisku” St. Margu Pesa, oskarżonego o przejechanie, wskutek nieostrożnej jazdy, znanego literata Stanisława Miłaszewskiego, który odmówił poważne i długotrwałe obrażenia cielesne.

Sprawę tę rozpoznał sąd grodzki, wydając wyrok, skazujący szofera Sawickiego na trzy miesiące aresztu. Od wyroku obydwie strony wniosły apelację.

Pełnomocnik Miłaszewskiego, adw. J. Nowodworski wystąpił przeciwko uznaniu przez sąd grodzki częściowej winy poszkodowanego, który jakoby przechodził przez jezdnię nie ściśle w miejscu, do tego przeznaczonym.

Sąd okręgowy uwzględnił prośbę adwokata poszkodowanego o powołanie nowych świadków, wnioski zaś obrońcy Sawickiego odrzucił.

Sprawa powyższa budzi w sferach literackich stolicy żywe zainteresowanie.

Zamiast owocowych drzewek — wiklina

Nowy pomysł warszawskich oszustów

Przed paroma dniami przybyła do Warszawy p. Irena Bleszczyńska, żona obywatela ziemskiego, właściciela majątku Wilczyn, pow. rawsko-mazowieckiego. Pani Bleszczyńska zamierzała dokonać zakupu większej partii drzewek owocowych.

Po przybyciu do stolicy spostrzegła, że zgubiła adres zakładu ogrodniczego, u którego się wzięła do zakupów, gdzie za mierzala wypłaciła miejscowym kwiaciarczykom zrodło kupna drzewek. Znalazła się na miejscu usług „znawca” sadownictwa, który przedstawił się jako Józef Kwiatkowski, prokurent jednej z poważniejszych firm ogrodniczych i oświadczył, że akurat posiada okazyną partię drzewek owocowych, które może dostarczyć w przeciągu trzech dni.

Ucieszona ziemianka zgodziła się chętnie na propozycję i chciała zadatkować drzewka, na co „sumienny” prokurent nie zgodził się jednak.

W umówionym terminie pani B. zjawiła się w Urychowie, gdzie na szosie czekały cztery wozy drzewek, starannie przewiązanych siomą. Rzekomy prokurent pobrał od kobiety 1950 złotych i poleciał woźnicom odwieźć drzewka na dworzec towarowy.

Dopiero na miejscu okazało się, że p. Bleszczyńska kupiła partię sadzonek, wikliny, wartości kilkunastu złotych. Zawiadomiona o tym policja wszczęła energiczne śledztwo i odnalazła oszustów. Okazał się nim Henoch Dąb (nigdzie niemeldowany). Bezcelnego, a sprytnego oszusta osadzono w areszcie.

Carlge.

„NOWOŚCI”

Wypożyczalnia Książek

Wilno, Jagiellońska 169

Czynna od 12—18.

Warunki przystępne.

Rutynowany NAUCZCIEL

udziela lekcji GRY NA FORTEPIJANIE

— Ceny przystępne. —

ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 po.

Marii Stuart triumf i upadek

Na zamku Fotheringhay, 8 lutego 1587 roku, złożyła swą piękną głowę na pieńku pod topór królowa Szkocji, Maria Stuart. Królowa Anglii, Elżbieta, postawiła na śmierć, w której widziała nie tylko swoją rywalkę ale i przeszkodę dla triumfu polityki, mającej ugruntować fundamenty pod potężny gmach wielkiego państwa.

Maria Stuart, której 350-ła rocznica tragicznej śmierci przypadła w tym roku, była córką króla Szkocji, Jakóba V i księżniczki francuskiej, Marii de Guise. Mając lat szesnaście wyszła Maria za mąż za 18-letniego delfina Francji, późniejszego króla Franciszka II. Śczęście Marii trwało krótko, Franciszek II zmarł po dwóch latach, ona zaś opuściła Francję i wróciła do swej ojczyzny szkockiej, gdzie wrwały tymczasem walki religijne, spiski, wojna domowa.

Teraz rozpoczyna się walka kobiety o miłość i o tron, bo ambicje Marii sięgały daleko. Zakochawszy się w lordzie Darnley zostaje Maria jego małżonką; po niedługim już czasie przekonywa się, że jest zdradzana haniebnie; uroda Marii wywiera magiczny wpływ na otoczenie dworskie. Miłość jej zyskuje lord Bothwell, który nasyła spiskowców na dom Darnley'a. Darnley ginie w płomieniach pożaru z podpalenia. Maria jest znowu wolna i wychodzi za Bothwella. W kraju tymczasem trwa wojna domowa. Wojska królowej zostały pobite. Maria ucieka i szuka schronienia w Anglii u swej rywalki, królowej Elżbiety, u tej królowej przed tym nazywała uzurpatorką na tronie.

Dwadzieścia lat spędza Maria w Anglii, strzeżona pilnie i bacznie przez wierznych Elżbiecie dworzan. Ale i tu aureola

piękności i uroku, jaka otacza królową szkocką, ściąga ku niej fanatycznych wielbicieli i sojuszników z pośród feudałów angielskich. Książę Norfolk zawiązuje spisek w celu wyswobodzenia Marii z pod straż królewskiej i przywrócenia jej tronu. Spisek wykryto i przeciw Marii obrócono ostrze oskarżenia o zdradę stanu. Maria przynajmniej przed sądem, że wiedziała o spisku, ale odrzuca od siebie zarzut, jakoby brała udział w przygotowaniu do zamachu na życie Elżbiety. Wyrok śmierci zapadł i został wykonany. Tragizm final życia i panowania jednej z najpiękniejszych i najniebezpieczniejszych kobiet 16 stulecia natchnął wielu poetów i dramaturgów. Dzieje królowej szkockiej stały się przedmiotem szczegółowych badań historyków, gorących dyskusyj za i przeciw, zachwytów i krytyki.

Banda przemytnicza

Herszt i jego zastępcy skazani na 5 lat więzienia

Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę bandy przemytniczej Szlomy Rynga, działającej w ciągu kilku lat na pograniczu litewskim w rejonie Ignalina i Tyngmian.

Banda ta składająca się z kilkunastu osób w swej „komórce najwyższej”, cieszyła się poparciem administracyjnych władz litewskich i straży pogranicznej. Jeden z członków bandy przebywał prawie stale na Litwie i posiadał specjalne pismo ministerstwa spraw wewnętrznych Litwy, upoważniające go do swobodnego zakupu towaru na terenie Litwy i do przemytnictwa go do Polski.

Towar przeznaczony na przemył gromadzono po stronie litewskiej w specjalnych składach, wybudowanych w pobliżu granicy. W chwili zaś przewożenia go przez granicę litewską straż graniczna powiadamiała przemytników o ruchach patroli kopsistów i ostrzegała ich w razie niebezpieczeństwa.

W okresie likwidacji tej bandy dwóch jej członków uciekło do Litwy i w wy-

wiadach, udzielonych prasie litewskiej, szkalowano władze polskie. Obecnie „uciekierzy” ci założyli w pobliżu granicy polskiej składy towarów, przeznaczonych na przemył do Polski.

Proces sądowy bandy Rynga zdemaszkował metody postępowania większych band przemytniczych na pograniczu litewskim. Ośrodek bandy te dla przemytnictwa towaru wynajmując przeważnie wieśniaków małorolnych, zamieszkujących w pobliżu granicy. Wieśniak znajdujący się w ciężkiej sytuacji materialnej zgadza się często za niezwykle małą opłatą służyć bandzie, narażając podczas tego procederu swoje życie. Zdarzały się bowiem wypadki zastrzelenia przemytnika na granicy przez patrol strażniczy. W razie zaś przyłapania w ogóle wieśniak był skazywany na duże kary pieniężne, rujnujące jego gospodarstwo. Bandzie zaś, przebywającej zdale od granicy, nie zagrażało w ciągu długich lat bezpośrednie niebezpieczeństwo ani utraty życia ani mienia.

Sprawy ekonomiczne

Ponieważ pierwsza żona pana Bulezkiego wiczka była po swoim pierwszym mężu małą stryjenką, przeto z całą rodziną jestem skazywany i ustosunkowuję się do niej z wielką serdecznością. Najlepszym dowodem tej krewiackiej serdeczności jest nie narzucanie swojej osoby i składanie wizyt raz na lat kilka.

Wczoraj żona, która zwykle dba o moje dobre stosunki z rodziną, obliczyła z kalendarzami w ręku, że czterolatka konwencjonalna się skończyła i należy iść odbyć ciężką powinność. Włóczyłem się w ciemny garnitur, zasrubowałem na szyi blaszany kołnierzyk, nakreśliłem zegarek, żeby przypadkiem nie stanął, i poszedłem.

Wizyta odbyła się podług ustalonego od lat szablonu.

— Jak się masz Dostu, właśnie o tobie myślałam — rzekła ze zdziwieniem stryjenka. Jednocześnie wylegiła na powitanie stryjęk z sześciorgiem dzieci od lat 16 do 28. Weszliśmy do saloniku i wypełniliśmy pluszowe mebleki.

— Jakże ci się teraz powodzi? — pytał stryjęszek. — Czy dostałeś nareszcie podwyżkę? Swoją drogą strasznie teraz trudno uczyć ciuwm ludziom.

(Wprawdzie trzy lata temu wylegił mi się z biura i założyłem teraz mały sklepik, ale co im tam będę opowiadał).

— Jeszcze nie — odpowiadam — mam nadzieję, że już niedługo. Ale teraz jest tak trudno uczyć ludziom.

— No, ale wprawdzie masz dochody po bożen — mówiła 16-letnia kuzyneczka z kołską szczęką a la Marlena — przecież wiesz, mój szoku jakis magazyn...

(Psiakrew, wiedzą. Co za miasto! Takie plotki!)

— No i mogłbyś jeszcze pracować. Masz bogatych przyjaciół, protekcję...

— A taki twój przyjaciel Pudus, ten do piero zarabia. Mówi i mówi ciągle w radio. No i jego posada — też nie bylejaką.

— Mniejsza o to — powiadam — Wszak ładną mamą dziś pogodę.

— A Leos też ma z osiemset złotych. Bo porachujemy: pisze do gazety, to już napewno mniej, niż złotych od wierzni nie dostaje, pisze do przewodnika literackiego dla oszczędnych pań domu, też conajmniej się dem albo osiem złotych od artykułku. Ne i w banku też darmo nie siedzi. Jak dorachuję jemy jeszcze te drobne zarobki, to napewno wyjdzie około tysiąca. Czy choć podatek do chodowy regularnie płaci?

— Czy nie wszystko jedno — powiadam — co robią moi przyjaciele. Czy nie mogli byśmy pomówić o teatrze? O kinie? O szkołach?

— A Poline i w szkole siedzi — to już ze trzydzieści złotych miesięcznie, i pisze do „Kina” korespondencje z Hollywood, a w teatrze codziennie, doskonale codziennie gra na scenie. W przeszłym tygodniu sama widziałam tam — był żołnierzem, w tym tygodniu był gościem na balu, niedługo już może i lokajem będzie. Jak myślisz, ile też on ma?

— A Marcelle ma posadę. Ile?

— A Switalski już przedko będzie dyrektorem departamentu!

— A Frenzelkiewicz starego syn już jest adwokatem i pomaga własnym niedorodnym dzieciom! Przecież ty wiesz, jak on za rabia?

— A powiedz, ile płaci Musiowi za jego wypociny?

— A teraz przyznaj się szczerze, ile ty dostajesz za swoje głuławne feljtoniki?

Wytałem nogę krzesła i dałem stryjęszkowi w łeb. Stryjenkę i dziesiątki podobnych imitacyjnie i całe mieszkanie zmieniłem w krwawo rumowisko. Herbatą się wylała. Przy była policja i odprowadzała mnie z kajdanami na rękach. Stryjenka wychyliła się z okienka i wołała:

— Dostu, kochany, powiedz nam jeszcze, czy Bzdysiowi dają dodatek mieszkaniowy?

D. T. F.

Kuzyn Parylewiczowej skazany

za defraudację i łapówki

Wielkie zainteresowanie budzi proces jaki odbędzie się wkrótce w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. Oskarżony Krawczyk, b. starosta w Świeciu, skazany został w pierwszej instancji na 10 miesięcy więzienia za defraudację pieniędzy skarbowych.

Krawczyk jest kuzynem Parylewiczowej.

Ślub syna Mussoliniego



W jednym z kościołów rzymskich odbył się ślub syna szefa rządu włoskiego, Vittorio Mussoliniego z p. Bevoli. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystości ślubu, w momencie, w którym młoda para przechodzi pod szpadami towarzyszących broni pana młodego.

Wystawa puszkinowska

Wczoraj w ramach uroczystości w związku z 100-ą rocznicą śmierci Aleksandra Puszkina odbyło się o g. 13, w lokalu gimnazjum rosyjskiego w Wilnie im. A. Puszkina otwarcie wystawy, poświęconej życiu i twórczości poety. W uroczystości otwarcia wzięli udział arcybiskup Teodozjusz oraz przedstawiciele polskiego i rosyjskiego społeczeństwa. Przemówienie o okaznościowe do zebranych wygłosił prezes komitetu wystawy p. Włodzimierz Nasilow, przeliczając wstęgi doznań założyciela gimnazjum rosyjskiego p. Pospiełowa. Na wystawie znajdują się eksponaty, pochodzące częściowo ze zbiorów biblioteki im. Wróblewskich, biblioteki USB, oraz ze zbiorów osób prywatnych i z maj. Markucie, które były własnością syna poety.

Wczoraj o godz. 20 w sali przy ul. Dąbrowskiego 5 odbyła się akademia poświęcona pamięci Puszkina. Na program akademii złożyły się przemówienia przedstawicieli organizacji rosyjskich i koncert.

Gdzie stanie pomnik Mickiewicza w Wilnie

Sprawa wyboru miejsca pod budowę pomnika Mickiewicza dotychczas nie została rozstrzygnięta. W przyszłym tygodniu ma się odbyć posiedzenie komisji artystycznej, na którym prawdopodobnie powzięta będzie konkretna uchwała. Ostatnio, jak już donosiliśmy, wysuwany jest projekt wybudowania pomnika Wieszcz na terenie ogrodu Bernardyńskiego. Podobna koncepcja ta ma sporo zwolenników. Roboty wstępne przy budowie rozpoczną się prawdopodobnie na wiosnę.

Prace w Bazylicy

Prace nad restauracją Bazyliki Katedralnej postępują w tempie bardzo powolnym z powodu braku funduszy. Obecnie przystąpiono już do układania posadzki w całej świątyni. Jednocześnie prowadzone są z przerwaniami prace przy malowaniu kaplic. Komitet zamierza także orestytuować wieżę katedralną już w czasie najbliższym, jeżeli na to pozwolą warunki finansowe.

Przekazy dla komorników przelewane będą na konta P. K. O.

Z powodu wykrytych w ostatnich czasach licznych malwersacji w kancelariach komorników, Ministerstwo Sprawiedliwości obostrzyło kontrolę nad wszystkimi wpływami pieniężnymi komorników.

W tym celu m. in. pozbawiono komorników prawa bezpośredniego inkasowania kwot pieniężnych, przekazywanych przez interesantów za pośrednictwem poczty.

Wszelkie kwoty, nadsyłane komornikom w drodze zwykłych przekazów pocztowych, bądź też za pomocą przekazów czekowych, będą przez urzędy pocztowe przelewane bezpośrednio na konta komorników w P. K. O.

Kapral polski zabłądził na teren litewski

Podczas onegdajszej zawiści śnieżnej na pograniczu polsko-litewskim zabłądził kapral K. O. P. Stuja i znalazł się na terytorium litewskim. Natychmiast po przekroczeniu granicy został on przez patrol litewski aresztowany i oddany do Kowna.

Trzeci dzień strajku na robotach miejskich

Wczoraj sytuacja strajkowa na robotach miejskich w Wilnie nie uległa zmianie. Delegacja strajkujących, do której weszli robotnicy nie należący do związków zawodowych, nie chciała iść na żadne ustępstwa.

Władze miejskie, jak już pisaaliśmy, proponują robotnikom przyjęcie ustalonego minimum datków w wysokości od 3 do 3,50 złotych, z tym, że przy pracy na akord, nie jeden nie wątpliwie zarobi więcej o kilkadziesiąt groszy lub nawet o 2 złote dziennie. Poza tym magistrat, chcąc przycisnąć do przodu robotników, postanowił zatrudnić wszystkich skierowanych przedtem na 7 dni — po 2 tygodnie bez przerwy.

Delegacja strajkujących nie zgadza się na te warunki i żąda ustalenia minimum za dniówkę na poziomie

Zniżkowe bilety autobusowe dla uczniów

Z dniem 15 lutego r. wprowadza się specjalną autobusową taryfę uczniowską, a mianowicie: cena biletów 15 i 20 gr. pozostaje bez zmian, natomiast bilety 25 grosz. będą ważne na całą trasę wszystkich linii.

Uczniowie, chcący korzystać z tej taryfy, winni przedłożyć legitymację

Znowu chleb podróżował

Z dniem 12 bm. zostały ustalone następujące ceny chleba: chleb pyłkowy biały 36 gr. za 1 kg., chleb żytni siłkowy — 34 gr. za 1 kg., chleb razowy — 28 gr. za 1 kg.

Oznacza to podwyżkę cen: chleba pyłkowego o 2 gr., siłkowego o 4 gr. i razowego o 2 gr.

KRONIKA

LUTY
12
Czwartek

Dziś Eulalii P.
Jutro Jana i Dobrosława

Wschód słońca — g. 6 m. 52
Zachód słońca — g. 4 m. 15

Spustnienie Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 11.11.1937 roku.

Głębienie 755
Temperatura średnia — 5
Temperatura najwyższa — 6
Temperatura najniższa — 6
Opad 3,2
Wiatr połudn. — wschodni
Tętno białe — wzmian
Uwagi: pochmurno, śnieg

— Przewidywany przebieg pogody w-g P.M. do wieczora dnia 12 b. m.: Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu kraju. Na wschodzie umiarkowany, poza tym nocy lekkie mrozy, przechodzący w ciągu dnia w odwilż w zachodnich i środkowych dzielnicach.

Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) S-ów Mańkowska (Piłsudskiego 30); 3) Chłóski-cki i Czaplinski (Ostrobramska 25); 4) Felemonowicz i Maciejewicz (Wielka 29); 5) Sarola (Zaręczce 20). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (An-tolska 42); Szantyr (Legionów 10); Zajączkowski (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE
Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Salcewicz Julian z Nowego Dworu; Peneryk Szmul z Warszawy; hr. Plater — Zyberk Jan z Łukki; Brudnicka Halina z maj. Hołowickich; dyr. Walter szaj z Berlina; adw. Duracz Teodor z Warszawy; Friedler Frantisek z Berlina; Machnacki Kazimierz z Warszawy; hr. Tyszkiewicz Zdzisław z Obelina; inż. Fitaszewski Marian z Wołozyna; adw. Górecki Kazimierz z Warszawy; inż. Josse Jerzy z Drohobycza.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIĘSKA.

— DELEGAT MINISTERIALNY PRZYBYWA NA KONFERENCJĘ Z URBANISTAMI. W poniedziałek 15 bm. spodziewany jest przyjazd do Wilna inż. arch. Kuniewicz, naczelnika wydziału w departamencie budowlanym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Delegat ministerialny zapozna się z biegiem prac oraz zamierzeniami wileńskiego biura urbanistycznego. W związku z tym odbędzie się prawdopodobnie konferencja wszystkich miejskich urbanistów z udziałem gościa warszawskiego.

— Od dnia 15 lutego br. linia autobusowa Nr. 3 zmienia swą trasę. Autobusy będą kursowały od ul. Trajrowskiej do ul. Rzeczej. Do Cerkwi starą trasą, a od Cerkwi ul. Zakretową do Rzeczej.

1,50 i 5 złotych.

Inspektor pracy, do którego się zwracali obie strony, uważa, że magi stracił dobre warunki, nie gorzej niż podczas robót letnich i że robotnicy strajkujący nie mają podstaw do żądania wyższych norm.

Na tym pertraktacje urwały się. Strajk zaczyna nabierać coraz wyraźniej charakteru politycznego.

Należy zaznaczyć, że magistrat prowadził roboty, na których wzbuchł strajk, za pożyczkę z F. Pr. 200 tysięcy złotych pod warunkiem wykonywania tej sumy do 1 kwietnia br. W przeciwnym bowiem razie niewykorzystane sumy muszą być zwrócone Funduszowi Pracy.

Wszelkie więc przeciąganie strajku działa na szkodę ogółu bezrobotnych Wilna.

Lajem zaś od ul. Rzeczej do Połpieszki. Na przedłużeniu linii będą warunkowo przystanki przy ul. Suwalskiej i Sierakowskiej.

O dniu 15 lutego 1937 roku 2 razy dziennie będzie kursował autobus od ul. Rzeczej do Połpieszki w następujących godzinach: W dni powszednie: odjazd od ul. Rzeczej o godz. 6.53 i 15.11; od placu Katedralnego godz. 7.07 i 15.25; od Połpieszki o godz. 7.30 i 15.45; w dni świąteczne: odjazd od ul. Rzeczej o godz. 8.20 i 13.55; od Pl. Katedralnego godz. 8.35 i 14.10; z Połpieszki o godz. 9.10 i 14.40.

Z UNIWERSYTETU

— W poniedziałek dnia 15 lutego r. o godz. 19ej w auli Kolumnowej Uniwersytetu Stef. Batorego odbędzie się uroczystość „Złożenia przysięgi przez absolwentów Wydz. Lekarskiego USB”.

SPRAWY SZKOLNE

— Komisja Egzaminów Państwowych w Wilnie na Nauczycieli Szkół Średnich podaje do wiadomości, że egzaminy na nauczycieli szkół średnich w okresie egzaminacyjnym wiosennym br. rozpoczną się 29 maja br.

Dopuszczeni do egzaminów — w myśl par. 12 rozp. Min. WR i OP. z dnia 9 października 1924 r. w brzmieniu, nadanemu mu rozporządzeniem Ministra WR i OP. z dnia 24 kwietnia 1935 r. (Dz. URP. nr. 36 poz. 253); — kandydaci, którzy przystąpią do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji Egzaminacyjnej w terminie do 10 maja br., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości zainteresowanych drogą ogłoszeń w lokalach Komisji Egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.).

— OBNIEŻENIE CZESNEGO W GIMNAZJACH PAŃSTWOWYCH ZA II PÓŁROCZE. W szkołach państwowych ogólnokształcących zastosowano nowe ulgi przy opłaceniu czesnego za II półrocze roku szkolnego 1936—37. Taksa administracyjna obniżona została o 10 procent do 200 zł. dla uczniów odbywających naukę i do 203 zł. dla uczniów nowostępujących. Ulgi w czesnym zastosowano również dla zakładów, kształcących nauczycieli. Obniżka ta nastąpiła z powodu uwzględnienia postulatów rodzicielskich, złożonych w swoim czasie do ministerstwa oświaty.

SKARBOWA.

— UMUNDOWANIE KONTROLI SKARBOWEJ. Urzędnicy kontroli skarbowej zostali zobowiązani do noszenia mundurów. Na kurtkach i na płaszczach będą znajdowały się paski koloru czarnego. Do kurtki nosi się białą koszulę i biały wykładany kołnierzyk oraz czarny krawat. Kobiety w służbie kontroli skarbowej noszą zieloną opaskę na lewym ramieniu.

Zielone mundury obowiązują już od 1 kwietnia br.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Klub Włóczęgów. W piątek 12 bm. w pracowni p. Wierusz — Kowalskiej (Jaszińskiego 6—9) odbędzie się 222 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym 1) referat prof. Iwona Jaworskiego p. t. „Prądy polityczne w Hiszpanii 19 i 20 wieku”, 2) dyskusja nad aktualnymi problemami w Hiszpanii. Informacje w sprawie zaproszeń w godz. 17—18, telefon 16-90.

— Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. w Wilnie powiadamia, że w niedzielę, dnia 14 bm., o godz. 10-iej, w lokalu Słow. Techników Polskich (Wileńska 33) odbędzie się walne zebranie T-wa, na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków Macierzy.

Zebranie poprzedzone będzie mszą świętą w kościele św. Józefa przy ul. Wileńskiej 23, o godz. 9-iej rano.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego, odczytany Instytutowi „Caritas” w grudniu 1936 r. z powodu akcji Komitetu Zimowej Pomocy, ma się odbyć na terenie całej Archidiecezji Wileńskiej w terminie od 28 lutego do 7 marca b. r.

Bliskość szczegółów poda Instytut „Caritas” w prasie w ciągu dni najbliższych.

Komenda Okręgu Wileńskiego Legionu Młodych powiadamia członków i sympatyków o zebraniu, które odbędzie się w dniu 13 lutego 1937 r. w VII-m rocznicę założenia organizacji. Początek o godz. 19. Ul. Św. Anny 2—2 (lokal własny).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Ogólne Zebranie Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Związku Zawodowego odbędzie się w dniu 14 lutego o godz. 1 popołudn. w sali przy ul. Metropolitanej nr. 1.

NOWOGRODZKA

— Rocznicą odzyskania dostępu do morza. W dniach 9 i 10 bm. we wszystkich miastach i miasteczkach, oraz w szkołach publicznych ziemi Nowogrodzkiej zostały zorganizowane obchody ku uczczeniu rocznicy odzyskania dostępu do morza, oraz poświęcone pamięci ś. p. gen. Orlicz-Dreszera, niestrudzonego pioniera idei morskiej.

— W roku ubiegłym władze administracyjne w woj. nowogr. wydały ogółem 1826 paszportów, w tym 1716 paszportów emigracyjnych. Ruch emigracyjny był skierowany głównie do Palestyny i Łotwy. Cudzoziemców przebywających w województwie nowogrodzkim 3196 osób, z czego 2714 osób o nieustalonej przynależności państwowej (t. zw. bezpaństwowców).

BARANOWICKA

— Roboczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego, oddział w Baranowiczach w nowootwartej świetlicy przy ul. Ogrodowej 1 uruchomił dla członków zawodowe kursy dokształcające i z dziedziny wychowania obywatelskiego. Kurs będzie trwał do końca kwietnia r. Wykłady będą odbywały się codziennie po 3—4 godziny i będą obejmowały kilkanaście przedmiotów. Poza tem w poniedziałki i piątki będą wygłaszane odczyty. Na wykładówce bezinteresownie zgłosili się inżynierowie, technicy i inni.

— Kurs Pszczelarski w Baranowiczach. Powiatowe Koło Pszczelarzy przy Okręgowym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych w Baranowiczach w dn. od 25 do 28 lutego r. b. urządza kurs pszczelarski, który odbędzie się w lokalu szkoły im. M. Konopnickiej.

Zapisy przyjmuje „Spółdzielnia Pszczelarska” w Baranowiczach przy ul. Senator-skiej 17.

Uczestnicy za przesłuchanie kursu opłacą po 50 gr. od osoby.

Dla przyjeżdżnych Koło Pszczelarzy za pewni noclegi, które będą płatne od 60—70 gr. za każdą noc.

Na kursie między innymi odbędą się pokazy nowoczesnych przyrządów używanych w pszczelarstwie, przy czym uczestnicy mogą się zapoznać z fachowe podręczniki pszczelarstwa.

— Zebranie spółdzielczo-organizacyjne. W niedzielę, dn. 7 lutego r. b. wsi Fiedniki, gm. darewskiej odbyło się walne zebranie członków spółdzielni spożywców „Dobrobyt”. Na zebraniu było obecnych około 50 osób, przewodniczył p. Mojsiuk.

Obecny na zebraniu agronom rejonowy Witczak Czesław wysunął projekt założenia filii spółdzielni.

którzy obecni na zebraniu jednomyślnie przyjęli.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu Spółdzielni Spożywców, rozpatrzone sprawy budżetowe, z których wynika, że Spółdzielnia miała w 1936 r. 13.000 zł. obrotu, przy czym 400 złotych czystego zysku.

Po omówieniu szeregu różnych spraw wybrano nowy zarząd — funkcji nie podzielono.

— ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM SAMOBIJSTWA. W tych dniach Rójków na Anna, lat 19 mieszk. maj. Czerniłow — Górny, gm. Wolna na jeździe wozu miłosnego, postanowiła popłynąć samobójstwo i w tym celu napila się esencji octu wlewając do niej jakiegoś ino-go plynu.

Wzwołany lekarz rejonowy z Wolnej udzielił pomocy.

— POBIEG ZA OBRONĘ MIENIA. — Stropowicz Dymitr, zam. w os. Nowiny, gm. Dobromyśl pewnego dnia udał się wraz z synem na sprawdzenie swego lasu. W czasie obchodu napotkał kilku złodziejszków, którzy kradli mu drzewo, gdy Stropowicz chciał ich zatrzymać — defraudanci, których było 3 pobili właściciela i jego syna.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcami pobicia byli: Chłirny Jan i Miłoch, oraz Prymryc Jan, m-cy wsi Miłochy, gm. Dobromyśl.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Na cmentarzu starobrzeźdowców przy ul. Beliny przedostali się ub. nocy złodzieje i skradli z jednej z mogił żelazne ogrodzenie.

Wczoraj wieczorem do cukierni Michała Koryckiego (Kalwaryjska 10) przyjechał jakiś pan, zjadł sobie, wypił i za miazgą już opuścił lokal cukierni, lecz p. Korycki zastąpił mu drogę i zażądał zapłaty. Żądanie to podzieliło na klienta pironującego. Z furią rzucił się na właściciela cukierni, a następnie zaczął demolować urządzenia, niszczyć bufel, ciastka i t. p.

Kres niszczycielskiej furii ciastkojadacza położyła policja. W areszcie stwierdzono, że był to Władysław Lutowicz (Wilkomierska 28). Poszkodowany ocenił swoje straty na blisko 120 zł.

Mieszkańcy domu nr. 46 przy ul. Filarckiej zwrócili uwagę, iż zamieszkała w tym domu od dłuższego czasu 57-letnia Katarzyna Werkowska od kilku dni nie opuszcza swego mieszkania.

Postanowiono przekonać się, co to mogło znaczyć. Zapukano do drzwi, lecz nikt nie odpowiedział. Zaalarmowano pobliskie komisariat policji. Policjant wyważył drzwi. Po przedostaniu się do lokalu znaleziono Werkowską nie żywą. Ciało było już skostniałe. Od rozkładu

Józef Firkowicz prezesem gminy karaimskiej w Trokach

Dnia 10 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu karaimskiej gminy w Trokach.

Na prezesa zarządu został wybrany Józef Firkowicz, na wiceprezesa Aleksander Pilecki, na skarbnika Sz. Łopolew, na sekretarza — M. Julkiewicz. Inni członkowie zarządu tworzą sekcję o charakterze gospodarczym oraz komisję rewizyjną. Ukonstytuowany w ten sposób zarząd gminy został przedłożony przez Ul. Hazzana Szymona Firkowicza J. E. Hazzanowi do zatwierdzenia.

Sytuacja na U.S.B.

Wczorajszy dzień na Uniwersytecie Wileńskim upłynął na ogół spokojnie, bez większych incydentów. Dozłoty tylko na niektórych wykładach do przesadzania Żydów na lewą stronę sali.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w piątek wieczorem o godz. 8.15 nowa premiera jeden z najwspanialszych utworów Williama Szekspira — „POSKROMIENIE ZŁOŚNICZY” w nowym opracowaniu TADEUSZA BIAŁKOWSKIEGO, artysty i reżysera sceny krakowskiej. Ilustrację muzyczną skomponował młody utalentowany muzyk krakowski Tadeusz Żółtowski. Nowa oprawa dekoracyjna — kostiumowa projektu Wiesława Makojuki, którą teatr przygotował z wielkim nakładem kosztów. Dwie główne postacie komedii Kasi i Petruśka odwołały pp. Wieczorkowska i Szymański. Dal-szą obsadę tworzą pp. Polakówna, Masłowska, Zatrzeźwińska, Kowalski, Czaplinski, Dzwonkowski, Mrózowski, Neuhelt, Puch-niewski, Szezienski, Staszewski, Surowa, Szczawiński, Ułtich, Wiskind, Wollejo z współpracownikami licznymi statystów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Broadway” po cenach propagandowych. Występy Z. Lubieżyńskiego. Dziś grana będzie w dalszym ciągu nastrojowa amerykańska sztuka „BROADWAY”, która przyciąga uwagę widzów, — przenosząc go w sferę amerykańskiej zatraconej ulicy.

— Jubileusz M. Józefowicza, znanego działacza muzycznego i kompozytora, odbędzie się w sobotę najbliższą 20 bm. W dniu tym odegrana zostanie po raz pierwszy operetka z muzyką kompozytora „Księżniczka błękitu”.

— Wczoraj tańca hiszpańskiego w „Lutni”. W niedzielę najbliższą wystąpi raz jeszcze tylko słynna tancerka hiszpańska NATI MORALES, która produkować będzie najpiękniejsze tańce hiszpańskie w oryginalnych efektownych kostiumach — akompaniamentem gitary i fortepianu. Bilety już nabywać można codziennie 11—9 wiecz. bez przerwy.

TEATR „NOWOŚCI”.

— Dziś, piątek, 12 lutego w dalszym ciągu program rewii w pt. „Challenge humor”.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Katastrofa samochodowa

W ruchliwym punkcie miasta zderzyły się wczoraj dwa automobile, na szczęście oboje nie bez poważniejszego wypadku, jeździe pasażerka jednego z samochodów zemdlała z przerażenia. Kiedy wróciła do przytomności, pierwsze jej słowa były:

— Gdzie moja torebka? Miałam tam los loteryjny!

Oddano jej natychmiast torebkę, w której jak się okazało znajdowały się różne drobniaki i ewentualnie do pierwszej klasy trzydziści ósmy Loterii Państwowej, oraz sto złotych gotówką. Charakterystyczne jest, że pasażerka obudziwszy się z omdlenia nie zaniepokoiła się przede wszystkim o sto złotych, kwotę bądź co bądź poważną, ale właśnie o ewentualne losy, za którą zapłaciła tylko dziesięć złotych. Gdy zagadnięto ją o to, odpowiedziała po prostu:

— Czwartka losu tak niewiele kosztująca przedstawiać może wartość kilkudziesięciu i więcej tysięcy złotych, gubiąc los, nie wiedziałabym w ogóle ile straciłam, może drobna kwota, a może wielką fortunę... Nigdy jeszcze nie zamieniłam posiadanego losu na inny, jak również nie zdarzyło mi się nie odnowić losu do następnej klasy; myślę, że właśnie na ten nieodnowiony lub zamieniony los — pasażerka wygrała — nie dałabym mi spokoju Wygrywałam już drobniejsze kwoty i wierzę, że wygram również wielką sumę!

CZTERY LATA W SŁUŻBIE KOMENDANTA.

W sobotę dnia 13 lutego o godz. 17.50 znany prelegent radiowy dr. Wacław Lipiński mówił będzie o książce Romana Starzyńskiego pt. „Cztery lata w służbie Komendanta”. Książka ta jest bardzo interesującym pamiętnikiem z okresu działalności niepodległościowej i legionowej autora.

Koło godz. 9 wiecz. pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj na ul. Chocimską 24, gdzie obok domu został poraniony 34-letni Mojżesz Aronowicz. Rana za dano Aronowiczowi nie okazała się niebezpieczną tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności, bowiem nóż trafił na kość łopatkową.

Drugi wypadek nożownicstwa miał miejsce przy ulicy Wilkomierskiej. Wracający o 12 w nocy do domu 21-letni Sze-wel Lichtzon został jak twierdził, napadnięty przez 3 nieznanymi osobnikami, z których jeden zadał mu nożem ranę w lewy bok.

Zofia Dowgiatłowa, lat 26, zam. przy ulicy Ogórkowej 19 złożyła skargę, że... przyjaciółka jej męża usiłowała pozbawić jej życia. Jak wynika z zeznań Dowgiatłowej, od pewnego czasu czuła się ona źle, o czym wiedzieli wszyscy domownicy. Pewnego dnia zgłosiła się do niej jakaś niewiasta, która przyniosła zioła i korzenie, twierdząc, że zużył ich przywrócić chorą do zdrowia.

Po przyjęciu lekarstwa D. poczuła się

ESBROK

Mickiewicz 23.

RADIO WILNO

PIĄTEK, dnia 12 lutego 1937 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 7.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik por.; 7.25 Program dzienny; 7.30 Informacje i gielda; 7.35 Muzyka na dzień dobry; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Utwory Ludwika van Beethovena; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Soja w gospodarstwie wiejskim; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne; 15.30 Odcinek prozy; 15.40 Program na jutro; 15.45 Potpourri walców angielskich; 15.50 Kurnawał argentyński — wygl. K. Leceycki; 16.00 Wesoły fortepian; 16.30 Romantyczne nastroje; 17.00 W kraju wiatraków i rzek płynących w górę; 17.15 Koncert utworów A. Mozarta; 17.50 Encyklopedia mówiona w oprac. Broniewskiego; 18.00 Pogadanka; 18.10 Poradnik sportowy; 18.20 Jak spędzić święta; 18.25 Ze spraw litewskich (w jęz. litew. i pol.); 18.35 Muzyka z płyt; 18.50 Nowiny skłm; 19.00 Anny Poster, powieść Konrada-felne; 19.00 Muzyka; 19.20 Z pieśni po kraje; 19.45 Fragment operowy; 20.00 Flet — po gadanki; 20.15 Koncert w wyk. ork. Pol-gadanka; 21.15 Dziennik wiecz.; 21.25 Pogadanka; 21.30 Lekki koncert; 22.30 Powieść młoda; 22.45 Wesołe melodie; 22.55 Ostatni wiadomości.

SOBOTA, dnia 13 lutego 1937 r.

6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Program dz.; 7.30 Informacje i gielda; 7.35 Muzyka na dzień dobry; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.30 Śpiewamy piosenki; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Gra zespołu P. Ryńska; 12.40 Dziennik połudn

Piszą do nas...

O ulicę Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie

W sobotnich piśmie wileńskich ukazał się artykuł prof. Jana Bułhaka w sprawie uczczenia zasług i pamięci śp. prof. Ruszczyca przez nazwanie jego imieniem ulicy św. Anny, biegnącej od ulicy Królewskiej — tuż obok kompleksu najpiękniejszych kościołów Wilna: Bernardynów, św. Anny i św. Michała Archaniola do ul. Metropolitanej przy cerkwi zarzeźnej.

Należy się uznanie p. Bułhakowi za poruszenie tej aktualnej sprawy na łamach prasy codziennej — nie wiem tylko czy szanowny autor przemysłał swój projekt we wszystkich szczegółach. Wydaje mi się bowiem, że żaden Wileńczyk, Polak i katolik — a ci przecież jeszcze decydują — nie zgodzi się nigdy poświęcić na ten cel ulicy św. Anny, która ma „tylko siedemnaście lat wieku i przedtem długo nazywała się „Suworowska”. Bo czyżby naprawdę trzeba było aż degra-dować św. Annę aby w Wilnie godnie uczcić kogoś bardzo zasłużonego, „choćby to był Ferdynand Ruszczyk”.

Nikt nie pośledzi p. Bułhaka o jakiejś wycieczki liberalnej — jednak w Wilnie jakiś prad ukryty, który powoli, nieznacznie ale stale swoje robi... Bo proszę: dawny zaulek „Zamłotowski”, obok kościoła św. Kazimierza, patrnia ziem tutejszych, przemianowano na ul. Augustiańską; część zaulek św. Ignacego na zaulek Dominikański, choć mamy całą, piękną ulicę Dominikańską; część ulicy św. Piotra i Pawła na ul. Holenderską; św. Stefana na Kwadratową; część św. Nikodema na ul. Łokietka itp. Mam też ul. Gaona i ul. Wolana, chociaż nie dostał jej nasz złościwy Skarga, zadawając się dzie-dzićmiem w murach uniwersyteckich, które sam budował jako pierwszy rektor.

Mam wrażenie, że sam Ferdynand Ruszczyk, gdyby żył, nie zgodziłby się na przemianę ul. św. Anny, choć by chodziło o upamiętnienie kogoś równie jako on zasłużonego dla Wilna. Przecież przy obecnej ul. św. Anny mieszkał niegdyś sam Józef Piłsudski, a dano mu ulicę hen na Pohulanie. Kto wie, czy do tego nie przyczynił się sam Ruszczyk.

Ulicę trzeba dać koniecznie Ruszczy-cowi „w sercu stolicy Wilna” jak tego słusznie żąda projektodawca. Skoro jednak nie może być mowy o oddaniu na ten cel ul. św. Anny, albo choć by jej połowy (a nie ma na prawdę co dzielić), czyżby nie dało się w tym celu przemianować ulicę za skwerem wspomnianego już wyżej Wolana, centrum miasta tuż obok zaulekowego kłostu św. Michała i dawnego uniwersyteckiego gmachu Kuratorium wileńskiego.

Poza tym, o ile udało mi się zaobserwować, zmarły profesor może najbardziej ze wszystkich dzielnicy Wilna rozmiłował się w Zarzeczcu, gdzie szereg lat, jako mój parafianin, przemieszczał i gdzie go bardzo często można było spotkać aż do ostatniej jego śmiertelnej choroby. Będąc na wiec ulicę na Zarzeczcu — dawną „Popowską” a dziś „Popowszczyzną” przy ul. Filareckiej. Okolica to uroczą z pięknymi widokami na miasto, zasyła w sadach i bżach — będzie godnie reprezentować umiłowania ruszczyowskie, zwłaszcza, gdy ja Magister słownie do porządku uprządkuję.

Można by też ewentualnie (bez szkody) przemianować nasz „Cieplak” z ogrodem i placem po targach na ogród czy park Ruszczykowski. Niemal naprawił się śp. Profesor nad jego rozplanowaniem i upiększeniem. Widać to na każdym kroku. A byłoby to „skojarzenie” równie nieprzypadkowe lecz istotnie i słuszne” zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę wspaniałe sąsiedztwo bernardyn-

skich murów Wydziału Sztuk Pięknych USB. Na dziedzińcu Wydziału, w miejsce sterczącej obecnie rzeźby nagiej niewie- sty, mógłby z daleka owoceńszyszy za- stosowaniem stanąć choć by nie bogaty pomnik istotnego budowniczego tej szko- ly i jej pierwszego dziekana, wzniesiony rękami jego licznych wychowanków.

Tyle w sprawie ulicy Ruszczyckiej w Wilnie. Moim jednak osobistym zdaniem, pamięć śp. Prof. Ruszczyca należa- łoby uczcić nie tylko nazwą ulicy czy parku jego imieniem, bo to nic nie ko- sztuje i poważniejszych korzyści ani mi- stu ani jego mieszkańcom nie da. Żyje-

my w czasach wielkich przełomów i ze- ster górnych pomysłów trzeba nam scho- dzić na podłoże „życiowe”. Dajmy więc ulicę czy park w Wilnie Ruszczycowi, ale jednocześnie ufundujmy poważne stypen- dium im. Ferdynanda Ruszczyca dla glo- dującej i chorującej młodzieży akademic- kiej Wydziału Dziekana Ruszczyca. A to będzie ze wszech miar najpiękniejsze i najbardziej celowe uczczenie zasług i pa- mięci przez rzetelnych przyjaciół i wiel- cieli Ferdynanda Ruszczyca.

Ks. Jan Kretowicz
Proboszcz Parafii
Bernardyńskiej

Kurjer Sportowy

W. K. S. Smigły — Elektrit

W niedzielę o godz. 18 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4 odbędzie się ciekawy mecz bokserski o puchar przechodni. — Dotychczas prowadzi w punktacji ogólnej Elektrit, który jeżeli pokona WKS Smigły to najprawdopodobniej zdobędzie na grodzie.

Po tym meczu ustalony zostanie defi- nitivny skład Wilna na mecz z Białym- stokiem, który odbędzie się 21 lutego w Wilnie.

Starty polskich narciarzy na mistrzostwach świata

Program mistrzostw narciarskich świa- ta, w których startują Polacy przedstawia się następująco:

Dnia 12 bm. (piątek) sztafeta 4x10 km. Polacy nie startują.
Dnia 13-go bm. (sobota) bieg rzad- dowy. Startuje: Br. Czech, Marusarz i Schindler.
Dnia 14-go bm. (niedziela) konkurs skoków otwarty. Startuje: Czech, Maru- sarze Stanisław i Andrzej oraz Schindler.
Dnia 15-go bm. (poniedziałek) slalom.

Startują: Czech, Stanisław Marusarz i Schindler.

Dnia 16-go bm. (wtorek) bieg 18 km. złożony i otwarty. Startuje: Czech, Maru- sarze i Nowacki. Ten ostatni startuje jedy- nie w biegu otwartym.

Dnia 17-go (środa) konkurs skoków do kombinacji. Startuje: Czech, Maru- sarze i Schindler.

Dnia 18-go bm. (czwartek) bieg na 50 km. Polacy nie startują.
Zamknięcie mistrzostw.

Odwołany wyjazd polskich yachtów lodowych do Angsburga

Projektowany wyjazd polskich yach- tów lodowych na międzynarodowe zawo- dy w Angsburgu (Prusy Wschodnie) zo- stał odwołany. Polskie „Bojery” wezmą

natomiast udział w mistrzostwie Europy, które się odbędą w Rydze w początkach marca.

Estońska drużyna gier sportowych w Warszawie

Estońska drużyna gier sportowych „Kalev” przyjeżdża do Warszawy na za- prośzenie AZS. Estończycy rozegrają w

dniach 28 i 29 lutego kilka spotkań z AZS i drugą nie ustaloną jeszcze druż- ną warszawską.

Sprawa meczu piłkarskiego Polska — Rumunia

Jak wiadomo Polska zaproponowała Rumunii rozegranie w roku bieżącym meczu piłkarskiego Polska—Rumunia. Rumunia jednak dotychczas nie udzieliła odpowiedzi na propozycję Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Zarząd P. Z. P. N. postanowił zače-

kać na odpowiedź jedynie do 14-go b. m. Gdyby Rumunia w tym czasie nie udzieliła odpowiedzi wówczas Polska zrezygnuje z meczu z Rumunią, a przy- mi propozycję Norwegii na rozegranie meczu w dniu 28-maja w Oslo.

Od dziś **CENY NORMALNE!**

PHM SZARŻA LEKKIEJ BRYGADY

(ERROL FLYNN jako ORZEŁ KRYMSKI)

Prosimy na początki seansów punktualnie 4—6.10—8.10.30

Echa radiowe

Rybakci i Mejszagola

Ostatnia audycja dla wszystkich przy- niosła obrazek dobry w treści i doskona- ły w formie p. t. „Rybakci”. Przyszłość ujęta barwnie i żywo, przystosowana do wymagań, będzie miała zawsze więcej słuchaczy, niż suchy tekst odczytu, czy pogadanki.

Przyszłość jeszcze stosunkowo nie- dawna, bo z epoki powstania styczniowe- go, przewinęła się przed wyobraźnię słu- chaczy w odczycie o Elwirze Andriolim. Barwny, lekki i treściwy odczyt poświę- cony pamięci wielkiego wileńszczytina wy- pełnił lukę rocznicy, zapomnianej przez prasę.

Z cyklu audycji świetlicowych zasłu- gi je na podkreślenie „Kiermasz w Mejsza- gole”. Jak zwykle znakomity w formie, tym razem zawierał zagadnia trochę za- nadto wygórowane. Prelegent ma „za- złe młodzieży, że chodzi co poniedział- ki do Mejszagoly i traci czas na próżno. Może to i słusne, ale sam autor przecież wspomina, że jarmark w Mejszagole po- siada 80-letnią tradycję. No, więc już chyba niema rady.

80 lat starzy gderali młodzież i nie wygderali. Czy by nie lepiej było zbu- dować (jeżeli nie ma) „Dom Ludowy” w Mejszagole. Młodzież, przybywająca na rynek mogła by się uczciwie zabawić i posłuchać radia, czy odczytu.

Z audycji ogólnopolskich zasługuje na wyróżnienie wspaniałe słuchowisko Szaniawskiego p. t. „W lesie”. Wczorajsze uroczystości morskie, zakrojone na wielką skalę, posiadały duże walory i spore u- sterki. Pomówimy o nich następnym ra- zem.

Odmrożenie
Oryginalna maść (z koutkiem)

„MROZOL”
Leczy i goi ranki powstałe od odmro- żenia. Sprzedają apteki i skł. apteczne

Sygmatura 555/34.

Obwieszczenie o LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie 1-go zewiru Wincenty Grudziński mający kancelarię w Lidzie ul. Suwalska Nr. 64 na podstawie art. 676 i 679 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 marca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Lidzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu na leżącą do dłużnika Jakuba Barana nieru- chomość położoną w m. Lidzie przy ulicy Rynek Nr. 3, składająca się z niaczi ziemi z budynkami, objęta księgą hipoteczną Nr. 1769/12162 znajdującą się w Wydziale Hipo- tecznym Sądu Okręgowego w Wilnie Wydział Ziemski w Lidzie.

Nieruchomość oszacowana została na su- mę 8000 zł, cena zaś wywoławcza 6000 zł. Przetargu do przetargu obowiązany jest złożyć rekonwencja w wysokości zł. 800. Rekonwencja należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w któ- rych wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w warto- ści trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacji, o ile dodatkowym pu- blicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji, przysądzenia własności na rzecz nabywcę bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą do wodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji ze- uzyskany postanowienie właściwego sądu, nakazujący zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można prze- glądać w sądzie grodzkim w Lidzie ul. 17 Kwieciana.

Dnia 10 lutego 1937 r.

Komornik (—) M. GRUŻDZ.

Ruch pocztowy na terenie Wilna?

Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegra- fów dokonała obecnie obliczeń, dotyczą- cych ruchu pocztowego na terenie całej Dyrekcji Wileńskiej za miesiąc grudzień. Jeżeli chodzi o miasto Wilno, to oto są niektóre cyfry:

Nadano w Wilnie: przesyłek listowych — 1.286.147, przesyłek poleconych — 46.395, listów wartościowych — 1.389, paczek bez podanej wartości — 16.341, zleceń pocztowych — 4.755, wpłacono przekazów poczt i tel. — 20.448 na su- mę: 2712.795 zł., wpłat PKO 28.341 na sumę 4864.744, dzienników — 267.499, czasopism — 354.392, telegramów — 6.983, rozmów telefonicznych międzym. — 10.428.

Nadeszło do Wilna: przesyłek listo- wych — 1.436.253, przesyłek poleconych — 48.446, listów wartościowych — 4.598, paczek bez podanej wart. — 18.380, zle- ceń pocztowych — 3.116, wpłacono przek. poczt. i telegr. 44.637 na sumę —

3.099.980 zł., wpłat PKO — 15.203 na sumę 924.252 zł., dzienników — 60.950, czasopism — 46.522, telegramów — 8.190, rozmów telefonicznych międzym. — 12.279, rozmów telefonicznych miejsco- wych przeprowadzono — 1.821.809.

12 lat więzienia za działalność komunistyczną

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie rozpo- znał sprawę Antonія Karłowiczow i Se- giusza Apanowicza, skazanych przez sąd okręgowy za działalność komunistyczną i na leżenie do KPZR, na karę 12 (Karl) i 4 lat więzienia. Karłowiczow był już poprzed- nie karany za tego rodzaju przestępstwo podczas pobytu w więzieniu powita czerwiec- kiej, nadawał imię Iskra. Karl był płatną funkcyjnarską MOPR-u. Apanowicz przy- znał się do działalności wyrotowej. Wyrok S. O. został zatwierdzony. (s).

LUX W tych dniach film najcudowniejszych wrażeń. Reżyseri Van Dyke'a

„ROSE MARIE”
z Jeannette MACDONALD w roli gl.

HELIOS Wspaniały film egzotyczny. Film o dżungli, jakiego jeszcze nie było

KRÓLOWA DŻUNGLI

W rolach gl. najpiękniejsza kobieta Ameryki Dorothy Lamour, Ray Milland i Talrow
Nad program: Atrakcja KOLOROWA i aktualna. Początek seansów o godz. 4-ej

CASINO Tytuł polski „Jestem niewinny”

FURJA
Nad program: DODATKI i AKTUALIA

Kino MARS Dziś **Ostatnia serenada**

Epopeja **Schuberta** Miłość, życie i cierpienie genialnego kom-
pozytora na tle wspaniałej wystawy cesar-
skiego Wiednia. W rol. gl. Pat Peterson i Nils Asther. Piękny nadprogram. Początek 4-ej.

POLSKIE KINO Wesoła i pełna kapitalnych pomysłów polska komedia muz.

WIATOWID **„JADZIA”**
W rol. gl. Smosarska, Cwiklińska, Zabczyński, Znicz,
Sielarski i inni.
Niefrasobliwy humor. Śpiew. Muzyka

OGNISKO Wielka epopeja filmowa osnuta na tle legend i podań ludowych

PAN TWARDOWSKI
W rolach głównych: Franciszek Brodniewicz, Kazimierz Junosza Stępski, Maria Bogda-
Elżbieta Barszczewska, Mieczysława Cwiklińska, Maria Malicka i inni
Nad program: Uroczyste dodatki. Początek seans. o 4-ej, w nied. i św. o 3-ej.

Kupię dom
w centrum miasta za gotówkę.
Oferty do adm. „Kurjera Wil.”
pod „Pilne”

AKUSZERKA **Marja**
Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. Je-
sionska 5—18 róg
Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA **M. Brzezina**
maseczkowniczka
ul. Grodzka nr. 27
(Zwierzyńce)

AKUSZERKA **Smiałowska**
Gabinet Kosme-
tyczny odmiadzanie
cy, usuwanie zmarsz-
czek, wargów, piegów
brodawek, lupieżu,
usuwanie łuszczy-
ki, białe i brązowe, kre-
my odmiadzające,
wanny elektryczne,
elektryczne Ceny przy-
stępne Porady bezpla-
tne, Zamkowa 28—6

Inteligentna,
młoda, bez rodzin-
nej osoby za mie-
szkanie domku kul-
turalnej osoby, lub
jako pielęgniarka fa-
chowa do chorych.
Wilno, ul. Kalwary-
ska Nr. 4 m. 1.

Nauczyciel
dyplomowany poszu-
kuje korepetycji w
Wilnie lub na pro-
wincji. Taskawa zgo-
szenia do administ-
Kurjera Wileńskiego

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Wanda Dobaczewska PRZEBŁYSKI

Łoziński podszedł i zagadnął o pensjon Deybel-
łów. Ze może panny gniewają się o takie długie nie-
brycie? Może należałoby pójść chociaż na chwilę?
Niech nie pomawiają o próżne dąsanie się.

Zan z trudem oderwał się od swoich
siostrzynek.

— Do Deybellów, jakże iść! Zwirowana baba
gotowa wyrzucić grubą impertynencję i trzeba be-
dzie to znieść. Bo i cóż zrobisz? Chyba zleknie się
twojego kądziwego języka. Wiesz co, Szeros? Pój-
dziemy razem, dobrze?

Łoziński nie wyraził zachwytu.

— Razem? Nie mam czasu tymi dniami. I po-
co ja tam potrzebny? Oni, Tomaszku, ciebie wolą,
jak mnie, oni ciebie fatwój zniżosą. A tak sobie my-
ślałem, że Feli chyba tęskni?

Zan przyznał oczy.

— Ach, Feli, boska dziewczyna! Lepsza, jak a-
damowa Marylka. Wiesz co, Teodorze? Powiedz A-
nielce niech zaprosi Feli; ja także przyjdę i będziemy
śpiewali. To na pociechę, że mnie Jez coraz częściej
przecczy. Niech tylko powiem jedno — on drugie.
— Czasem myślę, że nie ma do mnie zaufania.

— Głupis, Tony. Jej ma swoje plany.

— Żeby mnie tylko małców nie odebrali, bo się
pogniewam. Byłem prezydentem Filaretów, a chcę

być prezydentem Filarelistów Błękitnych. To moja
robota, od Boga mnie przeznaczona. Zawsze byłem
gubernierem. A cóż? Zaprosicie Feli?

Łoziński zdawał się skonfundowany. Zamiast od-
powiedzieć, chrząknął niepotrzebnie i z ulgą zwrócił
się ku drzwiom, zza których wychylił głowę Czesot.

Zaczny Janko miał minę tajemniczo-zakrokaną,
beztęcznie skupioną, jak zwykle, kiedy nosił się z cu-
dzym zmartwieniem, a nie wiedział, co z nim począć.
Zan w tej chwili nie mógł zdobyć się na zapłat do
cudzych trosk. Powiedział — gadając sobie — wy-
minął Czesota i powrócił do sąsiedniego pokoju,
gdzie odbywały się obrady. Janko wziął Teodora pod
ramię i wyprowadził do jeszcze dalszej bokówki.
Teodorowi wydało się to cudackie.

— No? Urodził już tutaj to twoje zwierzenie, bo
ja na dwór nie chcę, a ty mnie wyprowadzasz, tam
za progiem już się tylko.

Czesot ustawił się na przeciw Łozińskiego, skrzy-
żował ramiona na piersiach i zapytał uroczyście.

— Kochasz ty, Szeros, Tonka?

— Zwariował na ostátku! O! O! roztrzęsane py-
tanie! Nie durz, Jasiu, głowy i gadaj od środka.

— Dobrze. Sulistowska swata Fele Pełskiemu.
Teodor usiadł z rozmachem na krześle. Krzesło
trzasnęło ostrzegawczo i rozkraczają rozczerwiane no-
gi. Teodor kopnął krzesło podłogę do ściany, trzas-
nął w nią pięścią, potem cokolwiek opanowany
wrócił do Czesota.

— Wiesz pewnie?

— Od Łuczków.

— Ach! To dlatego Aniela mówi gorzko o wier-
ności i nie chce zapraszać Feli? A ja myślałem, że
tak oto dziewczki się rozdawały, jak to u nich nie-
no. A wiesz co? Swatać mogą ja wbrew woli, ale na
moje rozumienie nie ma tam ciębkowego przymusu.

Przypominają się mi teraz niektóre rozmowy. A
głównie moskalsko piękny jak malowanie! Tfu!

Czesot wdychał raz po raz i kiwał ociężałe
głową.

— Wiesz co, Jasiu, trzeba uprzedzić Tomasza.

— Tak myślisz?

— A jak chcesz? Taka rzecz nie ukryje się w
Wilnie. Spotka ich gdzie razem niespodzianie i go-
rzej będzie. Lepiej skończyć od razu. Popatrz na A-
dama. Wiesz dlaczego nie przyczeł dzisiaj na tyle
ważne posiedzenie? Bo znowu list dostał od Maryli
i spolał cały... Cheesz by i Tomasz tak samo?...
Nie, do diabła, ja na to nie pozwolę. Chodź, pomó-
wimy z nim razem.

Uścisnął mocno Czesota za rękę i wrócił do
pokoju obrad.

Zan od razu na progu spotkał się oczami ze
wzrokiem Jezowskiego. Wzrok prezydenta przywo-
ływał, szukał porozumienia. Zan podszedł do stołu
prezydialnego i zajął swoje miejsce. Buntował się
jeszcze w duchu, ale postanowienie zapadło więk-
szością mówowoi uspakajało bunt. Siedzący obok
Rukiewicz zapytał:

— Pogniewałeś się, że na twojem nie stanęło?

To może nie przyjmiesz prezydentwa najmlod-
szych?

— Alboż dacie?

— Komuż by, jak nie tobie?

Zan znowu spojrzął na Jezowskiego. Wódz
uśmiechnął się porozumiewawczo. Osiągnął swoje i
dążył teraz do przywrócenia zmagającej chwilowo
harmonii. Zabrał głos.

— Nie możemy mówić tymczasem, jak tylko
o prezydentwie Filarelistów Błękitnych. Ci już go-
towi do pracy. Nad Czerwonymi kierunek pozosta-
nie nadal w rękach dotychczasowego rządu Towa-
rzystwa Filomatycznego. Błękitnych oddamy w opie-
kę panu Tomaszowi, poprowadzi ich tak dzielnie
jak prowadził Filaretów. Tak myślę, że niema sprze-
ciwu?

— Nie! Nie! To pięknie! Akceptujemy!

Zan wstał za stołu.

— Dziękuję za zaszczep, bracia, nie zawiodę wa-
szych nadziei! Wiercie mi, małymi środkami jakże
dużo zdziałać można! Ot, przypominajcie promieni-
ste majówki, przypatrzcie się naszym filaretom.
Jakaż zmiana! Jaka wielka zmiana! W kościele, jeśli
nie pobożna ustami trzepanina — to skromność,
przychodzi spokojność... ginie oglądanie się, gawę-
dy, ciągła dokola filarów procesja. A na lekcjach
największe swawolniki siedzą przystojnie; choć nie
zgrabny da sus pan profesor — ich jakby nie było.
Pamiętajcie, jak zmosił do mojej stanki wyniesione
z księżnicy uniwersytetu dzieła? Dobry duch tak
samo jest zaraźliwy, jak zły. Ja w przyszłość wierzę.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala: — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny pracy 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogród, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kiech, Nieśwież, Stomim, Szczuczyn,
Stołeczne, Wołozyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odno-
szeniem do domu w kraju — 3 zł, za gra-
nicą 6 zł, z odbiorem w administracji 2.50,
na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzę-
du pocztowego ani agencji 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika
redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabela-
ryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę
„nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogło-
szeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.